Nr. 112 Sobota 28 kwietnia (11 maja) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]. [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] i od [illegible] wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce [illegible]

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Eligiusz Miedzianowski

urodzony dnia 1-go grudnia 1853 r.

275)

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Nicei dnia 9-go maja (26 kwietnia st. st.) o czem pogrążona w smutku żona i dzieci zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Losy Chełmszczyzny.

Losy rzucone. Odwrócona jeszcze jedna karta naszych dziejów porozbiorowych: w dniu 26 kwietnia na posiedzeniu trzeciej Dumy rosyjskiej przyjęty został w trzeciem czytaniu większością 156 głosów przeciwko 108 projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny z granic Królestwa Polskiego.

„Założony został, zdaniem episkopa Eulogiusza, trwały fundament, na którym stanąć może wspaniały przybytek kultury rosyjskiej“— to też, jak donosi korespondent „Kijewlanina“, — „po przyjęciu projektu większość narodowa Dumy zgotowała serdeczną owacyę głównym inicyatorom tego prawa: przewielebnemu Eulogiuszowi i referentowi Czychaczewowi, którzy poświęcili wiele pracy i niezłomnej energii w walce z wrogiemi rozkwitowi nacyonalizmu rosyjskiego siłami“.

Słuszne uznanie! Rzetelne zasługi! Wydobyć ze stosunków istotnych fantastyczne dane statystyczne, stworzyć specyalną historyę, sfabrykować rzekomą opinię kraju, domagającą się wyodrębnienia, w ciągu lat kilku bez rumieńca na czole operować tym materyałem, pomimo dowodów niezbitych, argumentów nieodpartych wreszcie po wyczerpaniu wszystkich sposobów zamknąć usta przeciwnikom za pomocą prostego przerwania lub skrócenia dyskusyi—zaiste niemałego dowód to hartu i pracowitości...

Przyjęcie projektu zwalnia nas od obowiązku dalszego analizowania moralnej wartości jego inicyatorów. Zrobili swoje, po latach skrzętnej pracy prawodawczej pozostał realny ślad ich usiłowań: p r a w o w y o d r ę b n i a j ą c e Chełmszczyznę.

„Historya narodów, powiada prof. Hobhouse, kończy się na każdej karcie nie rozwiązaniem, lecz nowym problematem, pozorne rozwiązanie sprawy daje tylko początek nowym zagadnieniom“.

Treść jego oddał wiernie poseł Harusewicz w odpowiedzi Eulogiuszowi. Koniec parlamentarnej tragedyi Chełmskiej jest tylko początkiem o b r o n y C h e ł m s z c z y z n y o d z a m a c h ó w r o s y j s k i e g o n a c y o n a l i z m u.

I jeśli onegdaj jeszcze wolno było odbiegać myślą od tej istotnej treści zagadnienia i zagłębiać się w kombinacyach parlamentarnych, mających odwrócić nieuniknioną uchwałę, jeśli wybaczyć można było niepoprawny optymizm łatwych złudzeń, dziś nie może być miejsca dla żadnej innej myśli, nie wolno odwracać uwagi zbiorowej od tego, co stanowi treść najgłębszą sprawy.

Czy Chełmszczyzna zostanie tem, czem była dotychczas—ziemią mogił i krzyżów z hartem niezłomnym broniącą swej wiary i mowy, czy ugnie się pod ciężarem wzmożonej akcyi nacyonalistycznej i pójdzie jak poskromiona niewolnica pokornie za rydwanem zwycięzców?

Gdyby w arsenale środków, jakimi nacyonalizm bojujący rozporządza, znaleźć można było odpowiedź na to pytanie—nie istniałaby dziś kwestya chełmska, a pomysłowość nacyonalistyczna, zamiast biedzić się w obcej sobie dziedzinie statystyki i historyi, święciłaby tryumf niepodzielny w tym przybytku, który dziś istnieje tylko w wyobraźni jego adeptów. Spór o duszę narodu, o najświętsze jego wierzenia rozstrzyga się nie w kancelaryach związku narodu rosyjskiego, ani nawet na posiedzeniach ciał prawodawczych. Można przejawy naturalne tej duszy tamować i wypaczać, można zmusić do dłuższego ukrywania ognia pod popieliskiem, lecz zgasić go może tylko własna słabość, wewnętrzna niemoc.

Powódź kłamstwa i obłudy od lat kilku otaczająca chełmską sprawę nie może zmienić istotnego jej znaczenia, nie może osłabić odpowiedzialności zbiorowej naszego narodu za dalsze losy Chełmszczyzny.

Próżnobyśmy raz jeszcze rozwodzili się nad tem, co tak wymownie powtarzali nasi posłowie, próżnobyśmy podkreślali, że projekt wyodrębnienia nie zawiera cech istotnego zrozumienia zadań państwa i jego obowiązków. Dajmy spokój tym rekryminacyom—giną one w przestrzeni, nie znajdując echa i tylko odwracają naszą uwagę od najważniejszej strony od n a s z y c h zadań, n a s z y c h obowiązków.

„Chełmszczyzna jest i będzie polską!“

Nie tylko pełną godności odpowiedź na groźby i szyderstwa nacyonalistów zawiera to oświadczenie posła Harusewicza.

Zwraca się on przedewszystkiem do swego narodu, przypomina mu o jego obowiązkach i z głębi sumienia zbiorowego odzywa się jak prawdziwy poseł Polski uroczystą deklaracyą: Jesteśmy, bo czuwamy. Zdajemy sobie sprawę z ciążących na nas obowiązków i spełnimy je do końca. A z tej zbiorowej świadomości czerpiemy spokojne przeświadczenie, że Chełmszczyzna przetrwa nowy okres prób, że wytrwa bo osamotniona nie będzie, że z i e m i a C h e ł m s k a p o l s k ą j e s t i b ę d z i e.

Idem.

Z prasy polskiej.

O Wielkopolskę.

„Słowo“ nie podziela pesymistycznego poglądu „Kultury Polskiej“ na stan Poznańskiego.

„Najwyższem zagadnieniem istoty każdej jest ochrona i zachowanie bytu. Wielkopolanie walczą z potęgą o wiele, wiele większą i ta walka ich pochłania. O niczem innem myśleć nie mogą. O niczem innem myśleć nie powinni.

„Wielka, pochłaniająca walka o dobrobyt materyalny jest koniecznym warunkiem obrony, bo z tej strony idzie atak hakatyzmu.

„Lekkomyślny, kto im to wyrzuca. Stałoby się nieszczęście narodowe, gdyby posłuchano rady oskarżycieli.

„[illegible] pokusą. Płaciła hojnie. Można było na niej zrobić dobry interes. Taki przenikliwy człowiek, jak Bismark był pewien, że pokusa zwycięży, że szlachta polska wyzbędzie się ziemi, aby zrzucić z ramion ciężar dotkliwy, dostać gotówkę i... używać.

„Zawiódł się: komisya kolonizacyjna nie osiągnęła celu!

„Początkowo miała powodzenie, dopóki kupowano majątki od bankrutów. Potem akcya stanęła. Trzeba było nabywać ziemię od niemców. Hakatyzm doszedł do rozpaczliwego wniosku, że bez wywłaszczenia, bez gwałtu nie posiądzie ziemi polskiej.

„Wśród szeregów niemieckich słychać pobudkę do odwrotu: nie robić tego, czego zrobić nie można; polacy w prześladowaniu mężnieją, nabierają cnót, jakich nie mieli dotąd.

„Istotnie bronili się ciężką pracą i oszczędnością. Bronili się mocą bezinteresownego uczucia narodowego. W spełnianiu obowiązku narodowego dochodzili do bohaterstwa.

„A dziennikarz warszawski woła:

„Tam gaśnie kultura polska! Wielkopolska ginie dla narodu polskiego, bo z niej uleciała dusza, opuściły ją moce twórcze, pozostał w niej tylko instynkt samozachowawczy niższego rzędu (!!). Żyje tam wysoka kultura materyalna, ale kona — duchowa i polska“.

„Czyż trzeba dowodzić czytelnikom „Słowa“ że cała ta deklamacya złożona jest z frazesów wolnych całkowicie od wszelkiego sensu?

„A wykrzykują się one dlatego, aby pognębić dzielnicę, nie mającą łaski u dziennikarza „Kultury Polskiej“.

Zmiany w dyplomacyi niemieckiej.

Od kilku tygodni dzienniki niemieckie przepełnione są pogłoskami o zmianie dyplomatów na ważnych europejskich posterunkach. Mianowicie, bar. Marschall von Biberstein, dotychczasowy ambasador niemiecki w Konstantynopolu, ma być mianowany ambasadorem w Londynie na miejsce ustępującego br. Wolff Metternicha.

„Tägl. Rundschau“ twierdzi, że hr. Wolff-Metternich przejdzie w stan nie spoczynku, lecz tylko rozporządzalności. Jego karyery dyplomatycznej, mimo wszystko, nie uważają za skończoną; w krótkim czasie ma hrabia zająć inną opróżnioną ambasadę. Dla świata nazywa się, że ustępuje on z Londynu z powodu naprężonego stosunku, jaki zapanował między nim a angielskim kierownikiem polityki zagranicznej sir Edwardem Greyem od czasu mianowicie nieszczęsnej sprawy marokańskiej. Ten stosunek oczywiście musiał odbić się fatalnie też i na akcyi ku porozumieniu Niemiec z Anglią. Hr. Wolff-Metternich sam więc uznał, że w takim stanie rzeczy dalsze jego pozostanie w Londynie nie dawałoby najmniejszych widoków pożytku.

„To dla świata.. W rzeczywistości własna decyzya hrabiego małą tu odgrywała rolę; w każdym razie uprzedził ją rząd niemiecki, dając swemu ambasadorowi w Londynie do zrozumienia, że najlepiej uczyni, opróżniając swe stanowisko dla kogo innego“.

Otóż wedle pogłosek następcą hr. Wolff-Metternicha w Londynie ma zostać baron Marschall. Urzędowego potwierdzenia tej wersyi dotąd niema, również jednak nie zaprzeczono jej, a w podobnych wypadkach samo choćby milczenie zakrawa już na potwierdzenie. Dziwne to, coprawda, że człowiek w tym wieku życia, co bar. Marschall, dźwigający już 7-y krzyżyk na barkach, ma zamiar przenosić się jeszcze na nowe pole działalności, ale podobno baron trzyma się doskonale i bez lęku obejmie trudy nowego urzędu, a gorąco nawet pragnie tego przeniesienia, aby rozwiązaniem tak trudnego problemu, jak porozumienie angielsko-niemieckie, uwieńczyć dzieło swego życia.

Wspomniany dziennik tak wywodzi dalej: Bar. Marschall udaje się z końcem bieżącego tygodnia z kanclerzem do Karlsruhe, by zdać cesarzowi sprawę. Nominacya bar. Marschalla ambasadorem w Londynie jest już rzeczą postanowioną. Pozostaje tylko do oznaczenia termin, w którym nowy ambasador londyński ma objąć swe stanowisko. W kołach dyplomatycznych głoszą, że bar. Marschall przed objęciem ambasady londyńskiej udaje się nad Tamizę w misyi nadzwyczajnej, aby rokowania niemiecko-angielskie sprowadzić na właściwe tory. W takim razie bar. Marschallowi przypadłaby w Londynie misya, jaką spełnił w Berlinie lord Haldane.

Tyle „Taegl. Rundschau“.

Inne źródła wskazują na p. Wagenheima, jako na następcę bar. Marschalla w Konstantynopolu. Dla uprawdopodobnienia tej wersyi przypominają, że p. Wagenheim i jego małżonka, córka b. posła wirtemberskiego w Berlinie, słynna swego czasu piękność, cieszą się szczególnymi względami cesarza Wilhelma. W kołach dyplomatycznych podnoszą się jednakowoż głosy powątpiewania co do wiarogodności owej informacyi. I tak zauważają, że przecie p. Kiderlen-Waechter upatrzył sobie jako refugium po ustąpieniu z państwowego sekretaryatu spraw zagranicznych ambasadę w Konstantynopolu, a pogłoski o blizkiem jego ustąpieniu z dotychczasowego stanowiska nie tylko nie umilkły, lecz owszem utrzymują się dotąd i rozbrzmiewają coraz donośniej. Wiadomo dalej, że stosunki pomiędzy bar. Marschallem i p. Kiderlenem bywały nie najlepsze tak, że wątpić nawet wypada, czy bar. Marschall zechce ustąpić z ambasady w Konstantynopolu, jeśli będzie wiedział, że następcą jego ma zostać dzisiejszy sekretarz urzędu spraw zagranicznych. Ale jeśli bar. Marschall porzuci ambasadę w Konstantynopolu, to raczej kierownictwo jej ujmie p. Kiderlen, aniżeli p. Wagenheim, którego małżonka była słynną swego czasu pięknością.

„Taegl. Rundschau“ wyraża przekonanie, że raporty kanclerza i bar. Marschalla rozstrzygną także o losie p. Kiderlena. Przypuszczać należy, iż jeśli sekretarz stanu p. Kiderlen-Waechter pragnie objąć po bar. Marschallu ambasadę nad Złotym Rogiem, to chyba życzeniu jego stanie się zadość. Rozstrzygnięcie oczywiście zawisło od cesarza.

Pojawiła się także pogłoska, wskazująca na bar. Marschalla, jako na prezumpcyjnego następcę p. Bethmann-Hollwega na urzędzie kanclerza. W dzisiejszym stanie rzeczy jest to, zdaniem znających stosunki, fantazya zupełnie bezpodstawna. „Berl. Tageblatt“ otrzymał informacyę tej treści, że w każdym razie przed powrotem cesarza z Korfu nie może być mowy o tem, by kwestya obsady urzędu kanclerskiego mogła stać się aktualna. W tej chwili zresztą niema żadnych oznak, które wskazywałyby na to, że bodaj zanosi się na przesilenie kanclerskie.

Nakonice także pogłosce, jakoby podróż bar. Marschalla do Berlina pozostawała w związku z kwestyą pośrednictwa pokojowego, sfery rozstrzygające w Berlinie zaprzeczają stanowczo.

Z Wilna.

23-go kwietnia.

Sprawa janiska zbyt silne sprawiła wrażenie, by mogła przebrzmieć bez echa. Postarano się o wywiad u administratora dyecezyi ks. Michalkiewicza, by się dowiedzieć, jak się zapatruje na sprawę toczącą się przed sądem koronnym, a właściwie podlegającą jego kompetencyi.

Chętnie udzielając wyjaśnień oświadczył, że sprawa janiska dzieli się na dwie części mające tylko luźny z sobą związek, a niesłusznie przez prasę polską identyfikowane. 1) To sprawa właściwa, zatarg ludności litewsko-polskiej o język nabożeństwa dodatkowego. 2) Proces p. Zajączkowskiego i kilku innych parafian janiskich.

Pierwszą podlegającą całkowicie kompetencyi zwierzchnika dyecezyalnego, rozstrzygnął ostatecznie sam, zwiedziwszy osobiście parafię janiską w 1910 r.

Przemówił do ludu po polsku i po litewsku, nawołując do wyrażenia pragnień swych co do języka w nabożeństwach dodatkowych, poczem kazał zwolennikom języka litewskiego stanąć po jednej stronie — polskiego po drugiej.

Po stronie litewskiej stanęło—49 osób—po stronie polskiej przeszło 3.000, odpowiednio do tego nakazał, by kazanie i całe nabożeństwo dodatkowe było w języku polskim, a obok tego w niedzielę i święta przed sumą kazania i katechizacya po litewsku. Zmienił dotychczasowego proboszcza na innego i dotąd w parafii janiskiej panuje zupełny spokój.

Twierdzi więc ksiądz administrator, że o tej sprawie nie mogło być mowy na sądzie koronnym, a był tylko proces p. Zajączkowskiego i innych oskarżonych o agitacye i na pytanie co do tej sprawy, dał ze swej strony odpowiedzi sędziom koronnym.

Jak można się było spodziewać, litwomani nie omieszkali skorzystać ze sprawy janiskiej, by swój stosunek do polaków odpowiednio określić. W gazecie „Viltis“ sążniste wypisali artykuły, w których takie znajdujemy słowa: „lepiej pójść do sądów świeckich, aby położyć kres walkom“. „Sąd świecki nie rozwiąże kwestyi polsko-litewskiej — to prawda, ale ujarzmi on ciemną robotę endecką, a władzę duchowną zmusi do należytego zastanowienia się w jaki sposób podnieść podeptaną przez endeków powagę kościoła“. Twierdzą dalej, że sprawy nie byłoby, gdyby nie polska endecka robota, żeby biskupi sami rządzili, a nie słuchali „panków polskich“, że na Janiszkach nie koniec, przyjdą inne sprawy nim się polacy nie uspokoją. W zakończeniu tych pięknych elukubracyi, mówią, że nareszcie ten straszny dramat połączenia się polaków z litwinami za Jagiełły już się skończył i sprawa janiska nareszcie rozcięła węzły krępujące litwinów.

Z działalnością litwomańską absolutnie w parze idzie działalność „związku nacyonalistów wileńskich“ którzy teraz wysłali do Petersburga deputacyę „białoruską“.

Na czele jej stoją wileńscy nacyonaliści: Sołoniewicz, Kowaluk i Wrucewicz a jako goście, przyłączyli się członkowie Dumy: pop Juraszkiewicz, nacyonalista Pawłowicz i Bywalkiewicz. Deputacya otrzymała posłuchanie u ministra Makarowa, przed którym Kowaluk rozwodził się o bezprawiach duchowieństwa katolickiego na gruncie białoruskim, dążącego do polonizacyi białorusów katolików. Główną uwagę zwrócono na biskupa Roppa i arcybiskupa Mohylewskiego ks. Kluczyńskiego jako polonizatorów.

Deputacya złożyła ministrowi referat proponujący przyznanie, że w „kraju Zachodnim“ włościan polaków niema i dla tego, w początkowych szkołach gminnych różnego typu i miejskich, religia rzymsko-katolicka powinna być wykładana tylko w języku rosyjskim lub litewskim z wyjątkiem tych zaludnionych przez szlachtę okolic, których przynależność do narodowości polskiej będzie bezsprzecznie ustalona. W razie niezgodzenia się na ten wniosek, określenie języka w każdej gminie należy powierzyć komisyi specyalnej, złożonej z naczelnika ziemskiego, inspektora szkół ludowych, nauczyciela oraz starosty. Komisya ta określa język użytku codziennego przez specyalnie zawezwanych świadków, którzy za fałszywe zeznanie pociągani będą do odpowiedzialności kryminalnej.

Jak pisze „Now. Wrem.“ minister oświadczył, że podziela zupełnie zapatrywania się deputacyi, zrobi co będzie mógł, by położyć kres bezprawiom duchowieństwa polskiego. Co zaś do utworzenia proponowanej komisyi, to minister orzekł, że zależy to od Izb prawodawczych.

Deputacya udała się jeszcze do ministra oświaty, konferowała z członkami Dumy i Rady państwa. Nad kwestyą poruszaną przez deputacyę naradzano się również w klubie nacyonalistów i w Towarzystwie zachodnio rosyjskiem.

Taką samą akcyę wszczyna grodzieńskie bractwo sofijskie. Odbyła się już narada w Grodnie, z udziałem posła do Dumy Tyczynina. Inspektor szkół ludowych Bogorodzki wystąpił z referatem, w którym rozwodził się na rzekomą polonizacyę ludności białoruskiej, szczególnie od czasów ogłoszenia tolerancyi religijnej.

Dla uniemożliwienia wykładów religii po polsku, uradzono wysłać delegacyę rosyan do Petersburga, by prosić Najjaśniejszego Pana o zmianę dotychczasowych przepisów ministeryalnych i o to, by rodzice nie mieli prawa określać jakiej narodowości są one i ich dzieci.

Jak świeckim nacyonalistom wileńskim, tak duchownym nacyonalistom grodzieńskim, chodzi o to, by zaznaczyć że „białorusinów“—niema, a są tylko rosyanie, dla których językiem ojczystym musi być język rosyjski.

Instynkta zaborcze miejscowych nacyonalistów, dochodzą już do komizmu.

Gdy „Siew. Zapad.-Żyźń“ dowiedziała się o wykopaliskach przy robotach kanalizacyjnych nad brzegiem Wilenki, podniósł się w niej krzyk „że ręce polskie, w interesie Polski i polsko jezuickiej propagandy, bezkarnie i zuchwale w biały dzień w oczach administracyi miejscowej, zabierają do polskich muzeów te rzeczy, które z racyi iż są znalezione na rosyjskiej ziemi—powinny należeć do rosyjskich towarzystw naukowych i muzeów“.

Rosyanie w gub. kowieńskiej przygotowują się do akcyi wyborczej, u marszałka kowieńskiego gubernialnego, księcia Wasilczykowa, odbyła się narada na której opracowano program, mający zjednoczyć wszystkich prawyborców rosyan. Określa się on tak: 1) uznanie odrębnych potrzeb ludności rosyjskiej w gub. kresowych, a więc i kowieńskiej. 2) Ugruntowanie zasad państwowości i narodowości rosyjskiej w gubernii. 3) Zachowanie dotychczasowych przywilejów ludności rosyjskiej na kresach. 4) Przyśpieszenie uregulowania własności ziemskiej włościan rosyjskich w gubernii tam, gdzie dotąd jeszcze nie zostało zakończone. 5) Wzmocnienie rosyjskiej włościańskiej i prywatnej własności ziemskiej w gub. kowieńskiej.

Prawyborcy kowieńskiej kuryi rosyjskiej; podzielili się na 3 grupy: 1) związkowców, 2) prawicowców umiarkowanych, 3) blok opozycyjny. W wyborach największy wpływ będą mieli staroobrzędowcy, gdyż tworzą poważną siłę w kuryi.

Wśród reakcyonistów mińskich nastąpił rozłam. „Ziemcy nacyonaliści“, odrzucili propozycyę bisk. praw. Joana, połączenia swej działalności przedwyborczej z blokiem prawicy i nacyonalistów. „Ziemcy“ wystąpią w oddzielnej grupie, starać się będą o oderwanie włościan od duchowieństwa prawosławnego.

E. W.

Niezadowoleni.

Ostatni numer „Rieczi“ przynosi wiadomość o niezadowoleniu, jakie panuje w sferach biurokratycznych z obecnego rządu i o naradach jakie z tego powodu odbywają się w mieszkaniu wydawcy „Grażdanina“ ks. Meszczerskiego, przy współudziale posłów do Rady Państwa Gołubiewa, Durnowo, Stiszynskiego, Stürmera, ministra marynarki Grigorowicza i innych.

Omawiano na tych zgromadzeniach ogólną sytuacyę w kraju i uznano ją za fatalną, skutkiem czego uchwalono napisać w tej sprawie memoryał, który mają zredagować Durnowo, Stiszynskij i Stürmer.

Treścią memoryału będzie przedewszystkiem wykazanie, że rząd jest zupełnie nieprzygotowany do zbliżającej się kampanii wyborczej. W gabinecie panuje rozdźwięk, który szczególnie jaskrawo zaznaczył się przy udzielaniu odpowiedzi na interpelacyę leńską. W takiej sytuacyi rząd nie potrafi przeprowadzić wyborów w pożądany sposób, na czem zyskają żywioły opozycyjne. Duma będzie miała charakter zupełnie nieodpowiedni, a może nawet niebezpieczny.

Następnie podkreśla memoryał rolę Dumy w sprawie odbudowania floty i oskarża Dumę o przeszkadzanie w tej sprawie i w dalszym ciągu wylicza cały szereg projektów, w których znowuż rząd zachowywał się niewłaściwie.

Wniosek memoryału sprowadza się do tego, że należy przedewszystkiem przywrócić jedność w gabinecie, bodajby wypadło usunąć kilku ministrów, rząd zjednoczony powinien opracować program i przygotować się do kampanii wyborczej, a następnie powinien się zabrać do natychmiastowego odbudowania floty, nie zważając na żadne przeszkody.

Na innem miejscu komunikuje też sama „Riecz“, że Kokowcew podczas bytności w Liwadyi dowiedział się o niezadowoleniu z powodu przewlekania sprawy uchwalenia znaczniejszej sumy na budowę floty. Wyrażono podobno Kokowcewowi niezadowolenie i z tego powodu, że członkowie gabinetu nie porozumieli się przed udzieleniem odpowiedzi na interpelacyę leńską.

Z życia prowincyi.

Korzec—Wołyń.

Dziś już sytuacya co do oczekiwanego urodzaju w naszym powiecie poczęści się wyjaśniła. W bardzo wielu miejscowościach, zarówno w wielkich majątkach—jak i w gospodarstwach włościańskich, przesiewają żyto i przeważnie pszenicę; miejscami na posiewach stoi jeszcze woda, siejba zbóż jarych znacznie będzie opóźniona, a to z przyczyny wielkiej wilgoci roli—ta zaś, która została już posiana, zaczyna miejscami zaledwie kiełkować i to bardzo powolnie wskutek chłodów i wiatrów. Zasiewy buraków cukrowych posuwają się bardzo wolno, a przyczyną temu niestosowny stan roli i atmosfery. Dnia 19 b. m. naprzykład padał aż dwa razy śnieg, wprawdzie ginął zaraz, lecz temperatura bardzo się obniżyła. I w ogrodach warzywnych praca idzie tępo. Drzewa owocowe jeszcze prawie zupełnie nie rozwijają się.

Na polach dwóch włościan koreckich, przestrzenią paru morgów, okazały się pokłady glinki fajansowo-porcelanowej, krzemian glinowo-sodowy lub potasowy

$$(Al_2 O_3 . 6SiO_2 + K_2O \text{ lub } Na).$$

Glinka jest w najlepszym i najczystszym gatunku, niewiadomo tylko jak głęboko sięgają pokłady. Podobno sąsiednia fabryka porcelany w Horodnicy proponuje właścicielom po 60 rb. za sążeń tej glinki.

Przy końcu 18 i początkach 19 wieku, glinki takowej w okolicach Korca były wielkie pokłady. Korecka fabryka porcelany wyprawiała w świat sławne swe, nietylko w kraju, lecz i za granicami jego wyroby; wyczerpanie jednak w pobliżu Korca owego materyału znacznie się przyczyniło do upadku fabryki. Dziś, gdyby odkryte pokłady okazały się obszerne, Horodecka fabryka porcelany mogłaby przy umiejętnej administracyi i sumiennem wykonaniu—wskrzesić dawną starą porcelanę korecką.

Dziś mamy dwa towarzystwa autobusowe; z powodu konkurencyi maszyny kursują bardzo regularnie i szybko, są nadzwyczaj eleganckie i wygodne, a ceny za przejazd stosunkowo dość umiarkowane, to tylko bieda, że szosa w wielu miejscach jest kompletnie niemożliwa do jazdy.

Marek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Uzyskanie praw rządowych.** Dn. 23 kwietnia b. r. o godz. 2 i pół popoł. w Zasławiu w lokalu miejscowego gimnazyum żeńskiego p. J. Seliwanowej odbyło się nabożeństwo, a następnie zabawa taneczna z racyi nadania temu gimnazyum praw zakładów rządowych.

Wszelkie starania p. S. co do nadania gimnazyum praw przy b. kuratorze kijowskiego okręgu naukowego Ziłowa, kończyły się niczem.

— **Stan robót w polu.** Dzięki niestałej pogodzie wiosenne roboty w polu w tym roku mocno są opóźnione. Opóźnione są również roboty w ogrodach. Chłodom też zawdzięczamy to, że drzewa prawie się nie rozwijają, a trawa nie rośnie. Zasiewy wschodzą źle. Braknie deszczu. Oziminy bardzo nierówne, po dołach—złe. (s).

— **Z kolei Podolskiej.** Roboty przy budowie kolei Podolskiej są w pełnym biegu. Na stacye Płoskirów i Szepetówka kolei Poł.-Zach. nadchodzą w wielkiej ilości szyny kolejowe i inne materyały, przeznaczone dla kolei Podolskiej. Na stacyach tych potworzone zostały specyalne czasowe składy materyalne. Przedsiębiorca ustawiający słupy telegraficzne ustawił już 3,000 słupów telegraficznych.

— **Ustąpienie członka zarządu ziemskiego.** Na ostatniem Płoskirowskiem zgromadzeniu ziemskiem prezes zarządu ziemskiego bar. Maydell zgłosił nieoczekiwanie swą dymisyę. Dymisya wywołana została tem, że zgromadzenie ziemskie odmówiło przychylenia się do wniosku o powiększenie liczby członków zarządu ziemskiego do 4-ch. Bar. Maydell zadeklarował, że pensyę czwartemu członkowi zarządu zapłaci ze swojej pensyi. Przewidywane jest, że rezygnacya bar. Maydla pociągnie za sobą dalsze zmiany w składzie osobistym zarządu ziemskiego.

— **Nowy wicegubernator.** Do Żytomierza przyjechał już nowomianowany wicegubernator wołyński Sergiusz Szeremetjew.

— **Pożar.** W nocy na d. 21 kwietnia we wsi Kołodystej pow. zwinogródzkiego spłonęły, jak przypuszczają wskutek podpalenia, wszystkie zabudowania włościanina T. Pidopryhory. Zawdzięczając cichej, bezwietrznej pogodzie pożar nie przerzucił się na zabudowania sąsiednich gospodarzy.

— **Wybory prezydenta miasta.** W dn. 18 b. m. w Olgopolu wskutek niezatwierdzenia przez gubernatora wyboru prezydenta, odbyły się powtórne wybory. Tym razem większość głosów uzyskało 2 kandydatów, były w zeszłem 4-leciu prezydent Bezpiecznyj i woźny winnickiego sądu okręgowego Hajczuk, który na udowodnienie przysługującego mu biernego prawa wyborczego na urząd prezydenta miasta, przedstawił poświadczenie winnickiego sądu okręgowego, iż wdrożona przeciwko niemu sprawa karna o przekupywanie świadków, została umorzona wskutek braku dowodów winy. Obecnie kwestya zależy od gubernatora, który zadecyduje, kto z dwu obranych kandydatów będzie prezydentem Olhopola.

— **Opłata za zbieranie grzybów i jagód.** Kijowsko podolski zarząd apanaży i dóbr państwowych zadecydował, iż włościanie, którzy chcą zbierać w lasach państwowych grzyby i jagody, winni wykupywać odpowiednie kwity. Zarządzenie to dotyczy wyłącznie lasów radomyskich, obuchowieckich i szerszeniowskich, gdzie okoliczna ludność uprawia zbieranie grzybów i jagód, jako przemysł zarobkowy. W lasach radomyskich i obuchowieckich opłata ma wynosić 50 kop. od osoby za cały rok, w lasach szerszeniowskich — 30 kop.

— **Katastrofa.** W dn. 19 b. m. w Tepliku pow. hajsyńskiego w domu Szpilbanda zaszła katastrofa, która spowodowała ofiary w ludziach. W suterenach tego domu, gdzie przechowywały się materyały składu aptecznego Talejsnika, rozbiła się tego dnia 3-pudowa butla z benzyną. Sklepowy tego składu wszedłszy do suteren, nie liczył się z tem i zaświecił sobie zapałką. Powietrze zmieszane z parą benzyny, wybuchło. Skutkiem wybuchu cały prawie dom został zburzony. Nad samemi suterenami mieścił się pokój jadalny Szpilbanda, gdzie cała rodzina w tym czasie siedziała przy herbacie. Podłoga sufit i ściany tego pokoju zostały zburzone. Rodzina Szpilbanda została zasypana gruzami domu. Córkę znaleziono już bez znaków życia, stary Szpilband i żona jego doznali szczęściem tylko lekkich obrażeń. Sklepowy składu aptecznego ma oparzoną twarz i ręce.

— **Z podolskiego T-wa rolniczego.** W poniedziałek odbędzie się w Winnicy w lokalu podolskiego Towarzystwa rolniczego zebranie rady T-wa. Porządek dzienny obejmuje 10 spraw, w tej liczbie kwestyę skasowania przepisów czasowych o cle na maszyny i narzędzia rolnicze, które to przepisy sprawiają gospodarce wiejskiej ogromne trudności; komunikat o najnowszych danych co do popytu produktów kraju naszego na rynkach zagranicznych i komunikat ministerstwa przemysłu i handlu o tem, iż pewna firma amerykańska zamierza nawiązać bezpośrednie stosunki handlowe dla zakupu nasion białej koniczyny i wyki.

— **Rewizya zarządu ziemskiego.** Gubernator wołyński zarządził rewizyę dubieńskiego powiatowego zarządu ziemskiego, z powodu ujawnionych ostatnimi czasy zajść w tym zarządzie. Rewizyi dokona stały członek komisyi gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich Wriemiew.

— **Zgromadzenia ziemskie.** Żytomierski powiatowy zarząd ziemski zwołuje na d. 7 i 8 maja trzecie nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie. Porządek dzienny obejmuje 47 spraw. Gubernator podolski udzielił pozwolenia na zwołanie w dn 5 maja nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego powiatu kamienieckiego.

— **Zjazd buchalterów ziemskich.** Zgodnie z dezyderatem wypowiedzianym na dorocznem zgromadzeniu ziemskiem gub. podolskiej, podolski gubernialny zarząd ziemski zwołuje w czasie od 1-go do 4 maja w Kamieńcu naradę przedstawicieli powiatowych zarządów ziemskich, buchalterów zarządów ziemskich oraz zarządzających wydziałami podatkowymi ziemstw powiatowych. Narada ta ma na celu ujednostajnienie rachunkowości i biurowości powiatowych zarządów ziemskich.

— **Nominacya.** Na stanowisko prezesa winnickiego zjazdu sędziów pokoju na miejsce ks. Ratiewa, który podał się do dymisyi, mianowany został sędzia pokoju okręgu winnickiego—Mołczanow.

— **Ucieczka więźnia.** Przed paru dniami z gminy Koziatyńskiej pow. berdyczowskiego dwaj włościanie C. Łazeba i J. Kołomijec prowadzili „ciupasem“ więźnia P. Kuzniecowa do kancelaryi sędziego pokoju. Po drodze więzień spoił swych stróżów, a sam umknął.

Bez maski.

„Dziennik Powszechny“ — pismo specyalnie sprawom i obronie praw kościoła katolickiego poświęcone — zlał się przed paru dniami z warszawskiem „Słowem“, inaczej, a właściwie wyraźniej mówiąc — istnieć przestał.

Prasa warszawska tłómaczy fakt powyższy specyalnymi warunkami naszego życia, które w każdej dzielnicy musi swoją własną gospodarkę dziennikarską prowadzić, oraz niedostateczną żywotnością pisma, które umarło; tłómaczenie wszakże powyższe jądra sprawy nie sięga i, wyjaśniając, właściwej przyczyny—nie wyjaśnia...

Przedewszystkiem, sam fakt, że w społeczeństwie *par excellence* katolickiem, *jedyne* pismo specyalnie katolickie było za mało w swej treści żywotne—stanowi już zagadkę do rozwiązania arcy trudną.

Powtóre musimy pamiętać i o tem, że nasze sfery towarzyskie najwyższe są z jednej strony ultra-religijne i ultra-katolickie, a z drugiej ultra-możne i niesłychanie bogate...

. Że podtrzymywanie *jedynego* organu sprawom religijnym i obronie praw kościoła katolickiego specyalnie poświęconego, *żadnej* absolutnie różnicy ich zespołowi uczynićby nie mogło.

...Że przeżywamy chwile dla kościoła w najwyższym stopniu ciężkie i trudne...

.. Że sprawa ta z najżywotniejszemi inte-

resami całego narodu ściśle i nierozerwalnie jest związana...

...Że wreszcie silna i żywotna placówka katolicka nie tylko dla potrzeb ściśle religijnych jest w dobie obecnej konieczna...

Są to wszystko pewniki jasne i niezaprzeczalne, a jednak nasza życiowa sprawność polska załatwiła się z nimi w sposób, co najmniej ...nieoczekiwany.

„Dziennik Powszechny" poprostu istnieć przestał. Lecz pochowano go bez pogrzebu, używszy ku temu środków, jak u nas zwykle bywa,—kompromisowych...

Dziwna to fabryka ta nasza polsko społeczna... Głowy tęgie, siły roboczej nie brak, środki olbrzymie—i żadna maszyna nie na miejscu, i pod każdym kotłem paliwa braknie, i ciągle „coś" pęka wskutek niespodziewanych zniżek temperatury.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (11) Pawła od Krzyża.
Jutro 29 (12) Piotra M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 20.
Zachód słońca o godz. 7 m. 32.
Długość dnia godz. 15 m. 12.

Kalendarzyk Historyczny.

11 maja n. st.

Roku 1792. Sejm uchwala prawo p. t: „Wymiar sprawiedliwości obywatelskiej ku powszechnej kraju obronie".

— **Z T-wa miłośników sztuki.** W dniu 29 ym kwietnia o g. 8-ej wieczorem w lokalu klubu „Ogniwo" odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków kijowskiego Towarzystwa miłośników sztuki.

W razie gdyby ilość przybyłych na zebranie członków nie odpowiadała wymaganiom § 48 statutu, powtórne ogólne zebranie odbędzie się w dniu 6 ym maja o godzinie 8-ej wieczorem w tym samym lokalu i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków Towarzystwa.

— **Wycieczka piesza.** Sekcya pedagogiczna Koła Kobiet organizuje jutro (w niedzielę) wycieczkę pieszą do mostu kolejowego i klasztoru Wydubeckiego. Punkt zborny w szkole p. Żukiewiczowej, wymarsz o g. 12 w południe.

— **Towarzystwo zakupu maszyn rolniczych.** Wczoraj o godz. 2 po poł. w sali rady miejskiej otwarty został zjazd ziemski zwołany w celu zawiązania towarzystwa dla wspólnego zakupywania maszyn i narzędzi rolniczych dla ziemskich składów rolniczych. Na zjazd przybyli reprezentanci siedmiu ziemstw gubernialnych: kijowskiego, charkowskiego, mohylowskiego, mińskiego, czernihowskiego, podolskiego i wołyńskiego, przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu oraz kilku towarzystw współdzielczych, ogółem około 50 osób.

Po zagajeniu obrad przez prezesa kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego p. Sukowkina i krótkiem przemówieniu przedstawiciela ministerstwa przemysłu i handlu, gubernialny agronom p. Czernysz odczytał referat w sprawie krajowej produkcyi maszyn rolniczych, którego treść podaliśmy już na łamach naszego pisma, gdyż wygłoszony był na jednem z posiedzeń towarzystwa rolniczego w czasie ubiegłych kontraktów.

Program zjazdu, który potrwa 3 dni, obejmuje następujące sprawy:

1) Rozwój i obecny stan rosyjskiej i zagranicznej produkcyi maszyn rolniczych i handlu temi maszynami.

2) Rola ziemstwa i towarzystw współdzielczych w sprawie dostarczania ludności maszyn i narzędzi rolniczych.

3) Znaczenie zjednoczenia ziemstw i towarzystw współdzielczych w sprawie zakupu towarów.

4) Obecny stan kwestyi wspólnego zakupu przez ziemstwa maszyn i narzędzi rolniczych.

5) Rozpatrzenie projektu aktu umowy ziemstw, zakładających stowarzyszenie w celu wspólnego nabywania maszyn rolniczych.

6) Główne zasady organizacyi ziemskich i współdzielczych składów maszyn i narzędzi rolniczych.

— **Wybory z cyrkułu łybedzkiego.** Dn. 2 maja w Troickim domu ludowym odbędą się wybory 2 radnych i 3 kandydatów do rady miejskiej z cyrkułu łybedzkiego. Wybory dokonane zostaną na podstawie dawnych list wyborczych, z których wykluczono wyborców; którzy utracili wymagany cenzus. Według danych zarządu ziemskiego, z praw wyborczych, korzysta obecnie w cyrkule łybedzkim 565 osób, w tej liczbie 534 z tytułu posiadania nieruchomości i 31 na mocy cenzusu handlowego. Wczoraj prezydent miasta Djakow oglądał salę teatru w domu ludowym. Wybory odbywać się będą w sali teatralnej, karty wejścia wydawane będą w foyer.

W niedzielę dn. 29 kwietnia o godz. 7-ej wieczorem w tej samej sali domu ludowego odbędzie się zebranie przedwyborcze wyborców z cyrkułu łybedzkiego.

— **Udział ziemstw w wystawie.** Wczoraj o godz. 1½ po poł. zamknięty został zjazd przedstawicieli ziemstw w sprawie organizacyi specyalnego oddziału ziemskiego na wystawie kijowskiej. Odczytano szczegółowy program oddziału ziemskiego, który opracowała wybrana onegdaj komisya, poczem na wniosek jednego z zebranych postanowiono starać się, aby ministerstwo komunikacyi zezwoliło na bezpłatny przejazd kolejami wychowańcom zakładów naukowych, którzy będą przyjeżdżali grupami dla zwiedzenia wystawy.

W sprawie przestrzeni, jaka powinna być udzielona dla okazów każdego ziemstwa, uchwalono, iż ma ona wynosić od 8 do 15 sążni kwadr. Opłata wynosić będzie 90 rb. za sążeń kwadratowy. W ten sposób wszystkie koszty ziemstwa będą ponosiły w stosunku do przestrzeni, zajętej przez swe eksponaty.

Zapadła również uchwała, iż wspomniany powyżej ogólny program wystawy w niczem nie powinien krępować poszczególnych ziemstw, którym pod tym względem pozostawia się zupełną swobodę.

— **Z politechniki.** Onegdaj zarząd politechniki kijowskiej ogłosił listy studentów, którzy za niezapłacenie wpisowego zostali wydaleni z politechniki. Ogółem wydalono 172 studentów. Według poszczególnych wydziałów wydaleni studenci dzielą się w następujący sposób: na wydziale mechanicznym wydalono 39 studentów, w tej liczbie polaków siedmiu, na wydziale inżynieryjnym—52, w tej liczbie polaków ośmiu, na wydziale chemicznym wydalono 47 stud., polaków dwunastu, i na wydziale agronomicznym wydalono 34 stud., polaków sześciu.

Wydaleni studenci mogą być zaliczeni znów w poczet studentów tylko po złożeniu próśb na imię dyrektora politechniki.

Zapisy na egzaminy wiosenne r. b. na wydziale inżynieryjnym będą się odbywały w poniedziałek dnia s i ó d m e g o maja od 12 do 2 po poł. i we wtorek dnia ó s m e g o maja od g. 10—1 po poł.

Obrona robót dyplomowych na wydziale inżyn. będzie się odbywała dnia 30 maja r. b. od godz. 10 rano.

OSOBISTE.

— Bawi w naszem mieście znany malarz-portrecista p. Leon Kowalski z Krakowa. P. Kowalski przybył do naszego miasta na dłuższy pobyt i zabawi prawdopodobnie do zimy.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Przy ul. Rejtarskiej koło d. Nr. 25 upadła i wywichnęła sobie nogę I. Awerjanowa. Pogotowie odwiozło poszkodowaną do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE KIESZONKOWE. W tramwaju na Kreszczatyku skradziono portmonetkę z pieniędzmi p. Kerżyckiemu. Złodzieja ujęto.

Na placu Cesarskim ujęto złodzieja kieszonkowego Z. Wajsudlera, który usiłował skraść portmonetkę pani X.

— ZŁY PIES. W pobliżu domu Nr. 6 przy ul. Diełowej pies właściciela domu Fijałki rzucił się na przechodzącą Czukalinę i porwał na niej ubranie. Spisano protokół.

— W NAPADZIE OBŁĘDU. Onegdaj na strych domu Nr. 15 przy ul. Olegowskiej wszedł jeden z sąsiednich właścicieli domów A. K., oblał tam naftą belki i podpalił je. Na szczęście lokatorzy zauważyli zawczasu ogień i stłumili go. Jak się okazało, K. od pewnego czasu cierpi na obłęd.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej w d. Nr. 26 ze składu materyałów piśmiennych S. Kuszmirowa przez rozbite okno zrabowano towary wartości 100 rb.

W d. Nr. 4 przy ul. Wwiedienskiej służąca F. Greczko skradła materyał u L. Gisztera. Złodziejkę schwytano.

Do mieszkania poddanego angielskiego Johna Carrow (M. Włodzimierska 72) zakradli się trzej złodzieje i zabrawszy rzeczy wartości 100 rb., zamierzali się oddalić. Zauważył ich jednak p. Carrow i ujął na gorącym uczynku.

Na Kureniówce w d. Nr. 15 na placu Petropawłowskim okradziono na 500 rb. mieszkanie A. Piwowarowa.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. — Wczoraj w nocy na Padole aresztowano 20 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ARESZTOWANIE OSZUSTA. Ostatniemi czasy sklepy farb w Kijowie kilka razy padły ofiarą oszustwa ze strony jednego „przedsiębiorcy", który zamawiał farby, kazał je sobie odsyłać, obiecując bezwłocznie wysłać pieniądze, a następnie gdzieś znikał z farbami. Onegdaj do sklepu Millera przy placu Ratuszowym przyszedł jeden z takich oszustów, który przedtem telefonicznie zamówił farby. Oszusta poznano i oddano w ręce policyi. Aresztowany okazał się Skopiczem.

— SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ. W ostatnich czasach z bławatno galanteryjnego sklepu C. Cymeniuka przy ul. W. Wasylkowskiej (d. Nr. 74) dokonano kradzieży towarów wartości 1 500 rb. Kradzieży tej dokonywano stopniowo i głównym jej sprawcą, jak się wyjaśniło, był subjekt A. Kowelman. Pomocnikami zaś Kowelmana byli: subjekt z sąsiedniego sklepu Połonskij, stróż Kozaczenko i A. Azarnyj. Całą czwórkę aresztowano.

— POŻARY. Wczoraj o g. 2-ej po poł. z przyczyny nieznanej zapaliła się jedna z drewnianych przybudówek dwupiętrowej oficyny w posesyi Nr. 62 przy W. Wasylkowskiej. Ogień przeszedł wkrótce na strych i górne piętro oficyny. Pożar został ugaszony przez trzy oddziały miejskie straży ogniowej.

W posesyi, w której wykryto pożar, zauważono pogwałcenie ustawy budowlanej przy wznoszeniu przybudówek.

Prawie jednocześnie wszczął się nieznaczny pożar przy ul. Kuźniecznej Nr. 33, został wszakże prędko ugaszony.

Wczoraj w nocy z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wszczął się pożar w zakładzie stolarskim Aizenberga (Wołoska Nr. 45). Pastwą płomieni stał się cały dobytek Aizenberga.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w d. № 31 przy ul. Karawajowskiej w celu samobójstwa zażył trucizny Ignacy G., którego „Pogotowie" odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— SPRAWA STUDENTA RUMIANCEWA. Dodatkowe śledztwo pierwiastkowe w sprawie studenta A. Rumiancewa, obwinionego o zadanie ciężkiego kalectwa dr. Suchowieckiemu zbliża się ku końcowi. Jak wiadomo A. Rumiancew przyznał się już do winy. Oprócz tego zdołano uzyskać szereg dowodów o roli w tej sprawie właścicielki domu przy ul. Bezakowskiej p. Fiodorowej. Dr. Suchowiecki, który ostatecznie stracił wzrok występuje w sprawie z akcyą cywilną wysokości 100,000 rb.

— ARESZTOWANIE AFERZYSTY. Dn. 26 kwietnia w d. № 120 przy ul. W. Wasylkowskiej aresztowano niejakiego A. Leszczenko, znanego aferzystę, który przed rokiem wyłudził w Kijowie u W. Kuchniuka 2,300 rb.; proponując mu nabycie fałszywych banknotów. Wspólnik Leszczenki M. Kamiński aresztowany został niezwłocznie po wykryciu oszustwa i zwrócił wówczas poszkodowanemu 800 rb.

— REWIZYA W JATKACH. Wczoraj z rana policya dokonała rewizyi w jatkach na rynku Siennym. Stwierdzono, iż w jatkach J. Buchwergera, Pikarskiego i Sawickiego oszukiwano kupujących na wadze. Stwierdzono przytem stan antysanitarny jatek: A. Leszczynera i N. Leszczynera. Podczas rewizyi aresztowano 6 żydów bezprawnie mieszkających w Kijowie.

— PIEKARNIE KIJOWSKIE. Wczoraj sędzia pokoju 13 rewiru za stan antysanitarny skazał na grzywnę wysokości 25 rb. następujących właścicieli piekarni: S. Obuchowa (Lwowska № 2), G. Czirikowa (Zjazd Wozniesieński № 10).

— DRAMAT W KANCELARYI SĘDZIEGO. Wczoraj sędzia 7-go rewiru w jednej ze spraw w liczbie innych oskarżonych skazał na areszt 3 tygodniowy niejakiego F. Kopeluka, kolejowca. Wyrok takie wywarł na K. wrażenie, iż natychmiast zażył trucizny, którą miał przygotowaną w flakoniku. „Pogotowie" odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego. Stan K. jest dość ciężki.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 27 kwietnia (10 maja) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	3,5	12,7	9,0
Barometr przy O w mm.	740,6	742,6	738,0
Stop. wilgotności w proc.	46	24	87
Kier. i szyb. wiatru (w m. na s.)	PłnZ₅	Płn₇	PłnZ₇
Chmur. wedł. 10 st. syst.	0	4	0
Ilość opadów w mm.	—	—	0,7

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	14,7
Najniższa	1,9
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	8,4
Wielk. przec. temp. pow. w ciągu doby	13,5

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach. Pogoda spodziewana: nieznaczne wahanie się temperatury na płn.-zach., chłodno na płn. wschodzie, ciepło w pozostałych rejonach. Opady w całej Rosyi, z wyjątkiem wschodu.

Z SĄDÓW.

Proces inżynierów wojskowych.

Na wczorajszem posiedzeniu sądu wojennego rozpoczęły się rozprawy stron. Pierwszy przemawiał pom. prokuratora wojennego podp. Jasnogórski, który na wstępie swej mowy stwierdził niezwykłe trudności, jakie napotykano podczas rozpoznawania niniejszej sprawy, spowodowane głównie obfitością szczegółów czysto technicznych, z któremi przez cały ciąg procesu sąd miał do czynienia. Zapuszczając się raz jeszcze w te szczegóły, pom. prokuratora drobiazgowo rozpatruje wszystkie fazy, przez które przeszła sprawa budowy wodociągu w Zmierzynce i losy sprawozdania z owej budowy. Zazwyczaj podobne przedsięwzięcia obfitują w najrozmaitsze sprawozdania, wykazy dokonanych robót, rachunki i t. p.; z budowy wodociągu zmierzynieckiego, zdaniem pom. prokuratora, podobnych pamiątek nie pozostało. Istnieją tylko pojedyncze dokumenty urzędowe, lecz wszystkie one są sfałszowane.

Na szczęście jednak do rąk sprawiedliwości dostały się pewne dokumenty o charakterze czysto prywatnym, które rzucają trochę światła na tę zadziwiającą budowę. Są to sprawozdania i dzienniki robót sub-przedsiębiorców. Dowiadujemy się z nich naprzykład, że przy kopaniu owego historycznego rowu jednolitą skałę spotkano tylko na ⅓ jego przestrzeni. Przy obliczaniu zaś kosztów takiej „bagatelki" nie wzięto wcale w rachubę i obliczano je tak, jakby jednolita skała była na całej przestrzeni rowu. Dalej przedstawiciel oskarżenia zwraca uwagę na nadzwyczajny pośpiech, jaki bez żadnej potrzeby starał się nadać robotom pułk. Krawczuk, obliczając ilość robotników po 200 na sążeń sześcienny, gdy okazało się, że potrzeba na to tylko 70 robotników.

Ze wszystkich dokumentów, dotyczących budowy wodociągu w Zmierzynce, kilka jednakże okazało się na pierwszy rzut oka w najzupełniejszym porządku; są to niektóre dzienniki wydatków, w zupełności zgadzające się z aktami kontroli. Należy jednak tylko dobrze się rozpatrzyć naprzykład w dzienniku za maj r. 1906, aby przyjść do wniosku, że dzienniki te i akty kontroli jeżeli nie są fałszywe, to w każdym razie kłamliwe. W dzienniku tym wskazane są wydatki na pompowanie wody, lecz jeżeli wziąć pod uwagę w jakim stadyum była wówczas budowa wodociągu, to okazuje się, że o pompach w tym okresie nie mogło jeszcze być mowy, gdyż nie było jeszcze co pompować, ponieważ pracowano dopiero na powierzchni.

Dalej w sprawie asenizacyi pom. prokuratora twierdzi, iż pułki płaciły stale 8 rb. za sążeń sześcienny, dopiero pułk. Krawczuk podniósł tę cenę do 36 rb. za sążeń. Czem spowodowane zostało takie lekceważenie interesów skarbu i taka dbałość o kieszenie przedsiębiorców? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w książkach owych przedsiębiorców, gdzie widzieliśmy odpowiednie „zapisy" obok nazwisk generała Akimowa i pułkownika Krawczuka.

Przechodząc następnie do pozostałych oskarżonych, mówca w całej rozciągłości popiera oskarżenie zgodnie z wywodami aktu oskarżenia, kładąc szczególniejszy nacisk na rolę pułk. Krawczuka, którego osoba figuruje wszędzie, gdzie tylko jest mowa o fałszerstwach, łapówkach i marnotrawstwie grosza skarbowego.

Mowa podpułk. Jasnogórskiego trwała blizko 3 godziny, poczem zabrał głos prokurator sądu wojennego gen.-lejt. Kostenko, który w krótkiem przemówieniu zreasumował wywody swego pomocnika, zatrzymując się dłużej na zapisach, znalezionych w książkach przedsiębiorców i dostawców, dowodzących niezbicie, iż płacili oni łapówki gen. Akimowowi, pułk. Krawczukowi i urzędnikom Soroczyńskiemu i Korobowowi.

Z obrońców pierwszy przemawiał wczoraj kap. Kiersnowski, obrońca generała Akimowa. Przypomina on, iż ilekroć jest mowa o przestępstwach popełnionych przez urzędników obdarzonych zaufaniem władzy państwowej i nadużywających swego stanowiska dla swych korzyści osobistych, wówczas każdego ogarnia uczucie oburzenia, i niema człowieka, któryby nie patrzył na oskarżonego z uprzedzeniem zanim nawet słuszność ciążących na nim zarzutów zostanie w dostatecznej mierze udowodnioną. Jednakże choć źródło tego uczucia jest zupełnie czyste, uprzedzenie takie staje się niezmiernie szkodliwem, o ile chcemy wyjaśnić rzeczywistą prawdę.

I ja, ciągnie obrońca, dałem się porwać podobnemu uczuciu podczas czytania aktu oskarżenia, lecz po starannem przestudyowaniu całej sprawy śmiało przystępuję do obrony mego klienta, który po półwiekowej uczciwej pracy dostał się na ławę podsądnych tylko dzięki nieszczęśliwemu zbiegowi okoliczności.

Zatrzymując się szczegółowo na działalności gen. Akimowa na stanowisku pomocnika naczelnika inżynierów okręgu kijowskiego, a następnie zastępcy naczelnika inżynierów, mówca zwraca uwagę sądu na jeden z rozkazów b. naczelnika okręgu gen. Tarasienkowa, który faktycznie usunął gen. Akimowa od jego bezpośrednich obowiązków jeszcze przed otrzymaniem w zarządzie okręgu sprawozdania z budowy wodociągu w Zmierzynce. O nader naprężonych stosunkach pomiędzy gen. Tarasienkowem i gen. Akimowem świadczy taki np. fakt, iż gdy gen. Akimow chciał otrzymać urlop, zmuszony był złożyć na ręce gen. Tarasienkowa podanie urzędowe i dołączyć do niego świadectwo lekarskie. O złych stosunkach między generałami mówili nam tu tak świadkowie, którzy uważali gen. Akimowa za człowieka zdolnego, dzielnego i energicznego, Tarasienkowa zaś za absolutne zero, jak i świadkowie, którzy uważali za stosowne milczeć o zaletach gen. Akimowa. Generał Tarasienkow i generał Akimow były to dwa zupełnie różne charaktery, zbiegiem okoliczności zmuszone ze względów służby być z sobą w ustawicznej styczności, lecz o harmonii między nimi nie mogło być mowy, gdyż każdy z nich patrzył na drugiego, jak na człowieka z innej planety.

Po takim wstępie obrońca przechodzi do sprawy budowy wodociągu w Zmierzynce. Poprzedziły ją badania kap. Pokrowskiego i pułk. Gołubiatnikowa. Każdy z nich opracował swój projekt budowy. Kijowska rada okręgowa przyjęła projekt inż. Gołubiatnikowa. Innego jednak zdania był główny zarząd w Petersburgu, który odrzucił projekt Gołubiatnikowa i polecił prowadzić roboty według projektu kap. Pokrowskiego.

Po ukończeniu budowy, dokonanej według projektu Pokrowskiego, sprawozdanie z niej trafia do rąk pułk. Gołubiatnikowa, którego projekt zostaje odrzucony, i Gołubiatnikow otrzymuje polecenie sprawdzenia robót. Pułk. Gołubiatnikow postąpił wówczas tak, jak należało mu postąpić: udał się do naczelnika inżynierów i oświadczył, iż nie może się podjąć sprawdzenia. Niestety, później zaczął brać nader żywy udział w sporach, powstałych z powodu owego sprawozdania.

Gen. Tarasienkow wyznaczył specyalną komisyę, której polecił przejrzenie sprawozdania. Pułk. Rulle z powodu choroby nie brał udziału w pracach tej komisyi. Po wyzdrowieniu przekonał on się, iż komisya z niezwykłą lekkomyślnością potrafiła rozwiązać nader trudne kwestye. Nie zgodziwszy się na podpisanie aktu, jął on przekonywać członków komisyi, wykazując ich omyłki. Wówczas, gdy zdawało się, że sprawa jest na dobrej drodze, pułk. Kalinin poczuł się obrażony, i zapominając o obowiązkach prezesa komisyi, nie podpisał nowego aktu.

Charakterystyczna jest rozmowa pułk. Rulle z gen. Tarasienkowem, gdy ten ostatni proponował pułkownikowi usunąć z komisyi pułk. Kalinina, „z którym nikt do ładu dojść nie potrafi i który nigdy nie zgodzi się ze zdaniem innych członków komisyi". Z całego postępowania gen. Tarasienkowa wynika, iż ufał on pułk. Rulle i sporządzony przezeń akt uważał za dobry. Gdy po ustąpieniu gen. Tarasienkowa zastąpił go gen. Akimow, sprawozdanie z budowy wodociągu leżało już w zarządzie od 10 miesięcy, i nic dziwnego, że oskarżony pośpieszył z wysłaniem go do Petersburga.

W Petersburgu wszystko zatwierdzono, rzecz została ostatecznie ukończona, dużo wody upłynęło już z wodociągu zmierzynieckiego i naraz rozległy się gromy rewizyi senatorskiej, które najniespodziewaniej spadły na głowę gen. Akimowa.

W dalszym ciągu swego przemówienia kap. Kiersnowski szczegółowo zastanawia się nad poszczególnymi zarzutami przeciwko gen. Akimowowi, zawartymi w akcie oskarżenia, zbijając twierdzenie, iż przedstawił on z umysłu fałszywe dane, dotyczące budowy wodociągu w Zmierzynce w raporcie do głównego zarządu inżynieryi, oraz, iż w celu otrzymywania nielegalnych dochodów działał on w porozumieniu z inżynierami dystansu humańskiego, co zdaniem obrońcy było niemożliwe tak ze względów praktycznych, jak i ze względu na stosunki, panujące w sferach wojskowych.

Drugi obrońca gen. Akimowa pom. adw. Wileński dotyka w swem przemówieniu głównie tej części aktu oskarżenia, która zarzuca generałowi pobieranie łapówek od dostawców.

Obrońca szczegółowo omawia każdą pozycyę w książkach przedsiębiorców i dostawców, dotyczącą rzekomo gen. Akimowa, dowodząc, iż w żadnym razie notatki te nie mogą zasługiwać na wiarę. Tak naprz., przedsiębiorca Marjańczyk twierdził, iż dał gen. Akimowowi 700 rb., ogólna zaś suma zapisów w książkach jego za rok 1906 na imię gen. Akimowa wynosi 1,500 rb.

Pierwszy z nich — 100 rb. 35 kop. jest to rata w towarzystwie ubezpieczeń New-York, którą generał wysłał przez Marjańczyka do Warszawy. Drugi zapis — 200 rb., jak twierdził Marjańczyk dane były za oddanie mu robót przy budowie wodociągu w Zmierzynce. Tymczasem okazuje się, że powierzono mu te roboty w r. 1904, więc łapówka w r. 1906 byłaby nieco spóźniona. Następny zapis: „generałowi Maryenbadowi—700 rb."

Marjańczyk początkowo tłómaczył, iż owe 700 rb. dał gen. Akimowowi, gdy ten skarżył się przed nim na ciężkie czasy i chorobę żony, którą trzeba było wysłać za granicę. Słowo „Maryenbad" jakoby napisał przez omyłkę, gdyż powinno było być „Karlsbad". Następnie ten sam Marjańczyk twierdził, że owe 700 rb. dał Krawczukowi lub też Akimowowi, a może nawet i temu i temu.

Zdaniem obrońcy podobnym zeznaniom i zapisom w żadnym razie nie można dawać wiary, jak również notatkom w tym samym rodzaju w książkach Sojfera, Jampolskiego i innych dostawców, którzy na gruncie wzajemnej konkurencyi chwytali się wszelkich sposobów do pospolitych oszustw i fałszowania telegramów włącznie. Zapomocą zapisów na imię inżynierów przedsiębiorcy, zdaniem mówcy, starali się oszukać swych wspólników, zabierając jednocześnie do kieszeni pieniądze rzekomo zapłacone urzędnikowi, a jednocześnie zmniejszając zysk ogólny i część przypadającą na wspólnika.

Po przemówieniu pom. adw. przys. Wileńskiego przewodniczący odroczył posiedzenie do godz. 10 z rana dnia dzisiejszego.

Na dzisiejszem posiedzeniu pierwszym przemawiać będzie obrońca pułk. Krawczuka adw. przys. Kałaczewski.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. W. Daniajew, artysta, z Moskwy; Aleksander Pawłow Arbenin, artysta, z Moskwy; Antonina Woronina, artystka, z Moskwy; Aleksy Dejnski; Jerzy Girt, kupiec, z Ekaterynosławia; Dawid Pisitko-Jużyn, artysta, z Moskwy; Władysław Uziembło, obywatel, z Horodka; L. Ber, z pow. żytomierskiego; E. Simon, kupiec, z Odesy; Konstanty Szless, z Wilna; Hugo Kuder, artysta, z Warszawy; Andrzej Kuzniecow, artysta, z Odesy.

Grand-Hôtel: pp. Alfred Kals, z Warszawy; Aleksander Biberhal, z Paryża; Pol Dunan, z Paryża; Eugenjusz Suers, z Paryża; Gustaw Esnedux, z Paryża; G. Assire, z Paryża; A. Rober, z Paryża; M. Kremenczugski, z Moskwy; Włodzimierz Kwapiszewski, z Bachmutu; G. Rabine, z Petersburga; Jan Arski, z Borysowa; Wilhelm Stahl v. Golstein, z zagranicy; T. Romanowski, ze Smoleńska.

Hotel Ermitage: pp. Sergjusz Kasiakow, adwokat przysięgły, z Petersburga; Mikołaj Kornejczyk-Sewastjanow, adwokat przysięgły, z Nieżyna; Stefan Płoppe, z Chrob.; Olga Płoppe; Eugenja Lisiewicz, z Równego; Sergiusz Dobrowolski, generał, z Połtawy.

Hotel Hładyniuka: pp. Włodzimierz Kondratjew; I. Derebasow; Włodzimierz Komodziński, generał, z Żytomierza; R. Rosenbaum; Pulcherya Sławotyńska; L. Dawidowicz, z Czernihowa; Edward Sabaniejew, kor.; Włodzimierz Isakow, rotmistrz, z Karsu; Wacław Nikolski, dyr. kuril. c.; Wiktor Perkowicz, z Sum.

Hotel Francuski: pp. Bolesław Koźmiński, obywatel, z powiatu żytomierskiego; Stanisław Kruszyński, obywatel, z pow. putywl.; Kazimierz Zieleński, obywatel, z gubernii podolskiej; Michał Nowicki, obywatel, z powiatu latyczowskiego; Leon Podhorski, obywatel, z Lipek; Jakób Jamsteczykow, wojskowy, z Moskwy.

Hotel Universal: pp. Gabryel Miszczenko, z Hajsyna; Maryan Hański, z powiatu lipow.; Maks Gercog, z Odesy; Anna Batijewicz, z Zozowa; Antoni Maszkowski, z Łodzi; Jan Krawcow, z Elizawetgradu; Karol Tyrawski, z pow. kaniowskiego; Aleksander Siemanowski, z Bobrow.

Hotel Rosya: pp. Michał Baszyński, z Czernihowa; Sergjusz Skriabin, z Zołoton.; Anna Migaj; Eugenjusz Kwiatkowski, z Owrucza; Grzegorz Bakaliński, z Owrucza; Marya Jermakowa; I. Dąbrowska; Jan Gulbe, z Kurska; Michał Tomajew, z Kurska; Paweł Hańko, z Połtawy; Andrzej Suslin, z Żytomierza; Aleksander Paliwoda, z Nieżyna; Teodor Czernogłazow, z Żytomierza; Mikołaj Gagariński, z Kazania; Jakób Mamon; Paweł Bojzym, obywatel; Mikołaj Ołowiannikow, buchalter; Marta Puzner, z Rygi; Teodor Korobkin; Marya Mamon; Helena Korobkina.

KRONIKA POLSKA.

— **Organizacya młodokaszubska.** Komitet młodokaszubski ogłasza odezwę następującą:

„Na początku czerwca r. b. ma się odbyć w Gdańsku zjazd, celem zawiązania organizacyi młodokaszubskiej.

Ponieważ wobec naglących potrzeb nie chcemy tracić czasu na bezowocne dyskusye, przeto zjazd stanie z góry na gruncie programu młodokaszubskiego.

Dyskusya nad kwestyą, czy ruch młodokaszubski jest uzasadniony lub nie, nie będzie dozwolona.

Natomiast przystąpić zamierzamy odrazu do pozytywnej pracy.

Na zebranie konstytucyjne prosimy wszystkich, stojących na gruncie młodokaszubskim, oraz tych, którzy w naszym ruchu widzą nietylko przyszłość dzielnicy kaszubsko-pomorskiej, lecz i pożytek dla naszej wielkiej ojczyzny.

Kto pod powyższymi warunkami zechce wziąć udział w zjeździe, tego prosimy o zgłoszenie się do redakcyi „Gryfa" (Danzig, Hundegasse) lub jednego z niżej podpisanych członków komitetu organizacyjnego. Poczem odbierze legitymacyę, termin, miejsce i porządek dzienny.

Zgłoszenia przyjmujemy do 15-go maja roku bieżącego.

Komitet: Ks. prob. Cyra, Drzycim, St. Dąbrowski, Dencmierz; B. Filarski, Gdańsk; Fr. Jankowski, Sopoty; Roman Janta-Półczyński, Zabiczyn; Z. Kierski, Gdańsk; dr. Fr. Kręcki, Gdańsk; dr. A. Majkowski, Sopoty; ks. prob. Gustaw Pobłocki, Wtelno; dr. B. Sojecki, Pelplin; Michał Szuca, Fryburg; ks. W. Wojciechowski, Borzyszkowy; ks. I. Wrycza, Śliwice.

— **„Słowo" — „Dziennik Powszechny".** „Słowo" donosi, że „na zasadzie układu, zawartego między wydawcami „Słowa" a właścicielem „Dziennika powszechnego", Michałem hr. Sobańskim, dokonano połączenia tych dwu organów prasy, które, zlewając się w jedno, nosić odtąd będą wspólny tytuł „Słowo — dziennik powszechny".

— **Zarząd kolei .. znosi święta!** Z rozporządzenia naczelnika kolei Nadwiślańskich, wszyscy urzędnicy biur zarządu tejże kolei, bez różnicy wyznania, zostali zawiadomieni przez woźnych, aby w dniu św. Stanisława stawili się jak zwykle do pracy biurowej, ponieważ zarząd kolei święta tego nie uznaje.

— **Program II zjazdu ceramicznego.** Zjazd ceramiczny w Krakowie trwać będzie 4 dni, t. z. 24—27 maja n. s. Pierwszy dzień przeznaczony na sprawozdanie Związku oraz obrady sekcyjne nad stanem przemysłu ceramicznego w Polsce, dzień drugi obejmuje referaty fachowe, a dwa dni Zielonych Świąt przeznaczono na wycieczki fachowe i rozrywkowe. Zjazd tegoroczny szczególną uwagę zwróci na ekonomiczne potrzeby tego przemysłu w szczególności zaś fabryk dachówek i kafli.

Zainteresowanie zjazdem rośnie z dnia na dzień i według obecnych zapowiedzi tenże przewyższy zeszłoroczny.

— **10 numer czasopisma „Wiedza i Postęp"** z dnia 1-go maja zawiera następującą treść: St. Leonhard, Stosunek Goethego do Polski; K. Patsch, Bośnia i Hercegowina w czasach rzymskich; J. Stach, Niewolnictwo w społeczeństwie mrówczem; Rozmaitości. Zegadłowicz, Zdobycze światła w malarstwie. Pytania i odpowiedzi z zakresu obserwacyi przyrody. Na uwagę zasługuje artykuł, wymieniony na pierwszem miejscu, oparty na samodzielnych badaniach źródłowych, przedstawiający w zupełnie nowem świetle stosunek wielkiego poety do nas. Bardzo miłe wrażenie robi praca p. Patscha, dyrektora zakładu dla badań na Bałkanach, przedstawiający postępy kultury rzymskiej w tym kraju, dziś znowu się dźwigającym. Barwnym i lekkim stylem odznacza się praca p. Stacha o mrówkach, a przedmiot już sam przez się może liczyć na zainteresowanie czytelników. Z dziedziny estetyki wychowawczej jest wzięty artykuł p. Zegadłowicza, wskazujący ewolucyę malarstwa w 19 wieku i jak podobne prace w poprzednich numerach, wskazujący, jak należy patrzeć na dzieła sztuki. Szczególnie obficie tym razem wypadł dział rozmaitości.

W spisie treści numeru następnego, który się ukaże 15 marca, znajdujemy nowe, bardzo interesujące tematy, jak: o kanałach spławnych, o życiu w pustyni, klimacie w epokach geologicznych i omówienie nowego dzieła Nansena o historyi odkryć na północy, które będzie ilustrowane.

Wogóle piękne ilustracye pisma przyczyniają się bardzo do korzystnego wrażenia. Rada szkolna we Lwowie poleciła je, jak to widzimy z karty tytułowej, jaknajgoręcej do prenumerowania dla bibliotek nauczycielskich, jakoteż dla czytelni i bibliotek uczniowskich.

OFIARY.

Wpłynęło do kasy Koła Kobiet Polek za pośrednictwem p. Czachórskiej:

Na letniska dla przepracowanych kobiet: pp. Marya Bukowińska, zamiast bytności na Five o'clocku 3 rb., Stanisławowa Zgórska 3 rb., Romualdostwo Żmigrodzcy zwrócili zapłacone za jarzyny w Izabelinie 20 rb.

Na przytułek: p. Karolina Ejsmondowa 1 rb.

Uśmiech japoński.

W Londynie wyszła pod tyt. „Glimsses of familiar Japon", książka napisana przez kupca angielskiego, p. Hearn, zawierająca wspomnienia autora z czasów jego pobytu w Japonii. P. Hearn mieszkał w Jokohamie i w celu nauczenia się języka japońskiego zgodził sobie za nauczyciela starego, zubożałego samuraja japońskiego. Samuraj, wierny tradycyom swej kasty, nosił jeszcze warkocz i dwie szable, z których jedną, bardzo cenną, zastawił u Hearn'a, pożyczywszy u niego znaczną sumę pieniędzy.

Pewnego dnia Hearn, rozgniewany za coś na swego nauczyciela, zaczął robić mu dosyć żywe wymówki, na które samuraj odpowiedział uśmiechem i ukłonami. Uśmiech ten, zupełnie niezrozumiały w takim wypadku dla europejczyka, rozdrażnił Hearna i kupiec zaczął obrzucać samuraja wprost ordynarnymi wyzwiskami. Nie wpłynęło to wcale na zmianę zachowania się japończyka, więc rozgniewany anglik rozkazał samurajowi opuścić natychmiast swój dom. Japończyk się podniósł, uśmiechnął, ukłonił i zwrócił się do wyjścia. Wówczas nie panując nad sobą, pan Hearn podskoczył i uderzył uśmiechającego się japończyka.

Skutek był niespodziewany. Twarz samuraja w mgnieniu oka stała się groźna i straszna, błysnęło ostrze dobytej z pochwy szabli. Widoczne było, że japończyk toczy z sobą walkę wewnętrzną, gdyż szabla, która miała spaść na głowę anglika, zawisła w powietrzu. Po chwili samuraj schował szablę do pochwy, coś w rodzaju uśmiechu znowu zmieniło mu wyraz twarzy i wyszedł wolno z domu kupca.

P. Hearn dopiero wówczas zrozumiał całe niebezpieczeństwo minionej chwili i niewłaściwość swego postępowania, przypomniał sobie niezwykłą grzeczność nauczyciela i chciał nawet napisać do niego list z przeproszeniem i prośbą, żeby wrócił z powrotem. Zaniechał jednak tego zamiaru, powiedziawszy sobie: i tak powróci.

Stało się inaczej.

Uderzenie jest dla samuraja największą zniewagą i honor nie pozwala mu pozostawić jej bezkarnie, tenże jednak honor zabrania mu stanowczo podnieść rękę na swego dobroczyńcę a p. Hearn był wierzycielem samuraja, więc według pojęć japońskich — dobroczyńcą. Pozostawał jeden tylko sposób wyjścia z honorem z tej sprawy i samuraj skorzystał z niego bez wahania. Udał się do swego domu, napisał list, tłumaczący jego postępowanie i popełnił harakiri.

Jest to jeden z wielu obrazów życia japońskiego, w jakie obfituje książka p. Hearna.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawa Małeckiej.

Warszawa (Wł.). Izba sądowa skazała Małecką na 4 lata robót ciężkich z pozbawieniem wszystkich praw stanu. Roszkowską na osiedlenie w Syberyi. Małecką natychmiast po wyroku uwięziono.

Proces hr. Ronikiera.

Warszawa (Wł.). W sprawie Ronikiera wszystkie repliki ukończono. Wyrok ogłoszony zostanie dziś.

Echa sprawy Ronikiera.

Warszawa (Wł.). Ziemianin z Ukrainy Gutowski, ujmując się o honor swej żony, dotkniętej przez adwokata Bobriszczewa-Puszkina (juniora) w jego mowie obrończej, wyzwał go wczoraj na pojedynek.

Rezygnacya posła.

Berlin (Wł.). Poseł na sejm pruski ks. Kapira składa mandat poselski w zamiarze poświęcenia się wyłącznie propagandzie abstynencyi na Górnym Śląsku.

Projekt antypolski.

Berlin (AP). Projekt prawa o wzmocnieniu niemieckiego władania ziemią przekazany został specyalnej komisyi.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (AP). Z Rodosu niema wiadomości. Komunikacya telegraficzna przerwana.

Konstantynopol (AP). Podczas wyławiania min w Dardanelach wybuchła jedna z nich. Ofiar nie było.

Konstantynopol (Wł.). Torpedy ustawione w cieśninie Dardanelskiej spłynęły. Niema możności odszukania ich. Przejście parostatków jest połączone z wielkiem niebezpieczeństwem. Porta szczegół ten ukrywa.

Berlin (Wł.). Włosi zajęli wyspę Karpathos (Scarpanto), położoną pomiędzy Kretą a Rodosem. Załogę turecką wzięto do niewoli.

Kanea (AP). Admirał Wiale zarządził ścisłą blokadę wyspy Rodosu w celu uniemożliwienia ucieczki załogi tureckiej na okrętach żaglowych. Jeden z torpedowców zaaresztował 30 okrętów żaglowych, zbliżających się do Rodosu.

Handel a wojna.

Rostów nad Donem (AP). Kupcy zbożowi wszczęli znowu starania o zniewolenie rządu tureckiego do otwarcia cieśnin i do zniżenia taryf zbożowych o 50 proc. na przewóz stąd do portów bałtyckich przeznaczonego dla zagranicy zboża, dopóki Dardanele są zamknięte.

Na Bałkanach.

Saloniki (AP). Ostatnimi dniami przeszły przez Saloniki liczne oddziały wojsk, udające się do Albanii dla zwiększenia znajdujących się tam załóg.

Konstantynopol (AP). W Hewgele na linii salonickiej wysadzony został w powietrze most kolejowy. Maszyna piekielna znaleziona została nie pod kolejowym, lecz pod szosowym mostem w pobliżu Ochridy.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Po sześciodniowych debatach, mających spokojny przebieg, home-rule został przyjęty przy żywych objawach uznania partyi ministeryalnej większością 372 głosów przeciwko 271. Asquith oznajmił, że rząd zastosuje politykę decentralizacyi w pewnych dziedzinach i w innych częściach państwa, ponieważ pragnie istotnej jedności różnych części państwa. Jednakże Irlandya ma pierwszeństwo do uwzględnienia jej żądań. Parlament angielski ma największe obowiązki wobec Irlandyi.

Strajk.

Poullly (AP). W związku ze strajkiem d. 1 maja wydalono 34 funkcyonaryuszów tramwajowych. Zorganizowani robotnicy ogłosili strajk. Po odbyciu wiecu robotniczego przyszło do starcia z policyą. Kilku policyantów raniono kamieniami. 14 osób aresztowano.

Sprawy marokańskie.

Marsylia (AP). Generał Lyautay wyjechał do Maroka na krążowniku „Jules Ferry".

Paryż (Wł.). „Matin" pisze, że położenie w Maroku staje się caraz to groźniejsze. Nawet plemiona w pobliżu Fezu są mocno podniecone. Panuje powszechne rozgoryczenie przeciwko nowej sytuacyi, wywołanej protektoratem. Część europejczyków w obawie rzezi opuściła Fez, udając się w kierunku Rabatu. Wrzenie wzrasta.

Sprawy chińskie.

Pekin (AP). Omawiając wniosek utworzenia urzędu drugiego wiceministra spraw wewnętrznych specyalnie do zarządzania sprawami Mongolii i Tybetu, zgromadzenie narodowe wypowiedziało się za utworzeniem specyalnego biura do spraw mongolskich, którebу pozostawało pod zarządem pierwszego ministra.

Pożyczka chińska.

Londyn (AP). Przybywa tu dyrektor rosyjsko-azyatyckiego banku Werstrat celem wzięcia udziału w międzynarodowej konferencyi banków dla opracowania warunków pożyczki chińskiej w kwocie 60 mil. franków.

Kolej transperska.

Londyn (AP). Były ambasador włoski Rayndre został wybrany prezesem T-wa, mającego na celu wytknięcie kierunku przyszłej kolei transperskiej. W T-wie oprócz wiceprezesa angielskiego Harstinga będzie wiceprezes rosyjski, który dotychczas nie został jeszcze mianowany.

Manewry floty angielskiej.

Londyn (AP). Podczas obiadu, urządzonego przez centralny związek bankierów, Asquith, mówiąc o manewrach floty w Weymouth, wskazał na doniosłość tej okoliczności, iż przed oczami króla została zgromadzona cała flota angielska.

Flota angielska jest narzędziem obrony, a nie napaści. „Wobec niezliczonych i wciąż wzrastających interesów Wielkiej Brytanii—dopóki pokój europejski pozostaje w obecnym stanie, nie możemy—mówił Asquith—lekceważyć środków, niezbędnych dla zabezpieczenia tych interesów przed wszelkiem niebezpieczeństwem. Utrzymanie niezbędnej i trwałej hegemonii na morzu jest podstawowym warunkiem istnienia narodu angielskiego".

Londyn (AP). Onegdaj na manewrach floty król Jerzy przejechał dwie mile pod wodą na łodzi podwodnej.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym (AP). Toczą się w dalszym ciągu debaty nad reformą wyborczą. Giolitti wskazał, że projekt prawa zwiększa liczbę wyborców z 3 do 8 milion. Niepodobna odmówić prawa wyborczego robotnikom, dającym w ciągu tych dni zdumiewające dowody patryotyzmu. Gdyby 1/15 składu wyborców stanowili robotnicy i włościanie, to parlament w większym stopniu poczuwałby się do obowiązku zajęcia się kwestyami, dotyczącemi klas pracujących. Gdyby partya liberalna stała na wysokości swego zadania, to mogłaby nie obawiać się reformy. Udział partyi klerykalnej w życiu politycznem jest czynnikiem pomyślnym. Premier nie obawia się tryumfu ani klerykałów, ani socyalistów.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (Wł.). Parlament przyjął w całości projekt wojskowy przeciwko głosom polaków i socyalistów.

Wizyta cara Ferdynanda.

Wiedeń (Wł.). W pierwszych dniach czerwca car Ferdynand bułgarski z żoną odwiedzą cesarza Franciszka Józefa.

Wybuch wulkanu.

New-Jork (Wł.). Wybuch wulkanu Colima w Meksyku poczynił olbrzymie spustoszenie Miasta Zapottan i Guzman zniszczone. 50 osób zginęło, wielu odniosło rany.

Trzęsienie ziemi.

Guadlahara (AP). (Meksyk). Dało się uczuć kilka wstrząśnień podziemnych. Parę gmachów zostało uszkodzonych. W Tepiku zginęło kilku ludzi.

Mexico (AP). Trzęsienie ziemi zniszczyło pół miasta Zapoplan. Zabitych 34 ludzi. W Siudadzie i Huzmanie—16 zabitych i 13 rannych. Po trzęsieniu ziemi nastąpił silny wybuch wulkanu Pico de-Colima.

Konwencya austro-serbska.

Sofia (AP). Zawarta została pomiędzy Austryą a Serbią konwencya o wydawaniu przestępców. Konwencya wprowadzona będzie w życie za 3 miesiące.

Wizyta Berchtolda.

Berlin (Wł.). „Voss. Ztg." donosi, że austryacki minister spraw zagranicznych hr. Berchtold przyjedzie do Berlina d. 25 maja n. st. w ważnej misyi dyplomatycznej.

Napad na biskupa.

Rzym (Wł.). W pobliżu Piacenzy biskup Pellizari, powracający z uroczystości, obrzucony został kamieniami i wraz z innymi księżmi zraniony.

Fuzya stronnictw.

Londyn (AP). Projektowana jest fuzya stronnictw: konserwatywnego i liberal-unionistów.

Wiec marynarzy.

Londyn (AP). W Southshield odbył się tłumny wiec marynarzy, którzy uchwalili protest przeciwko niedotrzymaniu kontraktu przez związek właścicieli statków.

Powódź.

Monachium (AP). Powódź w Bawaryi przybiera ogromne rozmiary. W wielu miejscowościach komunikacya kolejowa przerwana.

Stosunki czesko-niemieckie.

Praga (AP). Wydział krajowy postanowił zakomunikować prezesowi ministrów, iż sądy w Czechach niemieckich odmawiają przyjmowania deklaracyi w języku czeskim.

Proces o zdradę stanu.

Zagrzeb (AP). B. posłowi Petriczewowi wytoczono sprawę o zdradę państwa za wypowiedziane w kawiarni słowa: „Lepiejby było dla Chorwacyi, gdyby należała do Serbii, a nie do Węgier.

Do Karlsruhe.

Berlin (AP). Kiderlen-Waechter wezwany został przez cesarza do Karlsruhe, dokąd przybędzie w sobotę z kanclerzem i Marschallem.

Konferencya „Czerwonego Krzyża".

Waszyngton (AP). Otwarta została dziewiąta międzynarodowa konferencya Czerwonego Krzyża. Prezesem konferencyi wybrany został b. ambasador w Paryżu, White; jednym z wiceprezesów konferencyi wybrany został profesor Wreden. Najjaśniejsza Pani Cesarzowa Marya Teodorówna za pośrednictwem przedstawiciela rządu rosyjskiego życzyła powodzenia pracom zjazdu. Obecni przyjęli te życzenia oklaskami.

Spór o pojedynki.

Berlin (AP). Centrum wystąpiło w komisyi budżetowej z wnioskiem, skierowanym przeciwko zmuszaniu oficerów do przyjmowania pojedynków.

Wydatki na lotnictwo.

Berlin (AP). W roku bieżącym wydano na lotnictwo 5 milon.

Sprawa „Dasznakcutiuna".

Petersburg (Wł.). Część skazanych w sprawie „Dasznakcutiuna" złożyła skargi kasacyjne, część zwróciła się z prośbami o ułaskawienie, niektórzy zrzekli się wszelkich dalszych starań.

Sprawa Goriaczkowskiej.

Petersburg (Wł.). Sąd okręgowy oskarżoną o zaduszenie własnego dziecka współpracowniczkę „Now. Wrem." Goriaczkowską uznał za nieuleczalnie chorą umysłowo.

Agenci „ochrany".

Petersburg (Wł.). Na stacyi Bołogoje spisano protokół policyjny, stwierdzający, iż agenci „ochrany", jadący do Moskwy na uroczystości majowe, usiłowali zbywać fałszywe pieniądze.

Echa zajść nad Leną.

Petersburg (Wł.). Onegdaj rada ministrów rozważała sprawę delegowania nad Lenę dygnitarza z nadaniem mu szerokich specyalnych pełnomocnictw.

Dziś wyjeżdżają do Irkucka radca stanu Mitinskij i juriskonsult ministerstwa handlu i przemysłu, Tiagelskij.

Poselstwo bułgarskie w Liwadyi.

Liwadya (AP). Telegram ministra Dworu Cesarskiego.

Dnia 26-go kwietnia poselstwo bułgarskie przyjęte zostało w Liwadyi przez Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana na audyencyi pożegnalnej. O godz. 12 min. 30 odbyło się śniadanie, podane na 39 nakryć. Przed śniadaniem poselstwo zaszczycone zostało przyjęciem przez Jej Cesarską Mość Najjaśniejszą Panią Cesarzową Aleksandrę Teodorównę. Małżonka prezydenta sobrania p. Daniewowa była przyjęta przez Jej Cesarską Mość i zaproszona na śniadanie. Z prawej strony Jej Cesarskiej Mości siedzieli: Wielki Książę Heski, Wielka Księżna Olga Mikołajówna, nadkoniuszy dworu heskiego Riedesel i Wielka Księżna Marya Mikołajówna; z lewej strony: prezydent sobrania Daniew, Wielka Księżna Tatiana Mikołajówna, generał adjutant Markow i Wielka Księżna Anastazya Mikołajówna. Z prawej strony Jego Cesarskiej Mości siedziała Wielka Księżna Heska, minister spraw zagranicznych Sazonow, nadmistrzyni ceremonii dworu heskiego baronowa Grausy i naczelnik sztabu pierwszej dywizyi podpułkownik Łukow. Z lewej strony: pani Daniewowa, minister Dworu Cesarskiego generał-adjutant baron Frederiks, dama stanu Naryszkina i naczelnik protokółu bułgarskiego ministerstwa spraw zagranicznych Milczew. Przy tymże stole zasiadała świta, znajdująca się w Liwadyi, i przydzielony do poselstwa pułkownik Szerechowskij. W przeddzień załodze krążownika „Nadieżda" i łodzi torpedowych posłano poczęstunek od Dworu Najwyższego.

Zmiany w senacie.

Petersburg (AP). Senator baron Taube z powodu choroby otrzymał dymisyę.

Starszemu prezesowi omskiej izby sądowej von Parkau'owi rozkazano zasiadać w senacie.

Tworzenie rezerw.

Londyn (AP). Admiralicya ogłasza o mającem nastąpić utworzeniu rezerw morskich z rezerwistów floty liczących 37 lat i ochotników. Pomienione osoby mogą być wzywane na służbę w razie konieczności jeszcze przed mobilizacyą i powoływane są na 28 dniowe ćwiczenia. Rezerwiści w ciągu roku otrzymują po szylingu na dobę.

Echa rewolucyi.

Charbin (AP). Ambasador rosyjski w Pekinie zaproponował miejscowemu konsulatowi generalnemu nadsyłać mu zażalenia poddanych rosyjskich, którzy ponieśli straty wskutek rewolucyi w Chinach i Mandżuryi. Analogiczne propozycye otrzymali japońscy konsulowie w Mandżuryi od ambasadora japońskiego.

Sprawa Kurosza.

Petersburg (AP). Na mocy Najwyższego pozwolenia w czerwcu ministerstwo sprawiedliwości ogłosi akty śledztwa pierwiastkowego w sprawie Kurosza.

Śnieg.

Jelec (AP). Spadł tu śnieg. Temperatura 6 stopni poniżej zera.

Przed d. 1 maja.

Petersburg (Wł.). W celu uniemożliwienia demonstracyi robotniczych w dniu 1-ym maja dokonano masowych rewizyi.

Zjazd Towarzystw wzajem. ubezp.

Petersburg (Wł.). Minister spraw wewnętrznych udzielił pozwolenia na zwołanie w Petersburgu w maju r. b. zjazdu przedstawicieli towarzystw wzajemnych ubezpieczeń robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Kursuje pogłoska, że namiestnik Kaukazu hr. Woroncow-Daszkow podał się do dymisyi.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." zaprzecza pogłoskom o dymisyi Szczegłowitowa.

Rocznica pierwszej Dumy.

Petersburg (Wł.). Wczoraj, w rocznicę otwarcia pierwszej Dumy Państwowej, posłowie, należący do tej izby, urządzili bankiet. Kuźmin-Karawajew otrzymał mnóstwo depesz z różnych okolic Rosyi.

Karyera posła.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek poseł do Dumy Państwowej Czerkasow zostanie mianowany zarządzającym ufańską izbą skarbową.

Sprawa Heliodora.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wrem." zaprzecza pogłoskom o zakazie Heliodorowi pełnienia obowiązków kapłańskich. Nieprawdą jest jakoby wicedyrektor departamentu policyi Wissarionow wyjeżdżał w celu zatrzymania pątników, zdążających do Heliodora. Pątnicy ci bez przeszkód odwiedzili Heliodora i wrócili do domu.

Aresztowanie.

Petersburg (Wł.). Niedawno w Helsingforsie władze żandarmskie zwróciły się do dowódców floty wskazując na konieczność aresztowania szeregu marynarzy ze względu na wzmożoną agitacyę, która może wywołać nowe komplikacye.

Następnie dokonano aresztowań na pancernikach „Cesarewicz" i „Ruryk" i na kilku torpedowcach. Aresztowanych przywieziono do Petersburga i oddano do rozporządzenia „ochrany."

W ministerstwie marynarki aresztowaniom tym nie nadają żadnego znaczenia, gdyż żadnej agitacyi wśród marynarzy nie zauważono. Panuje przekonanie, że sprawa rychło zostanie umorzona.

Różne.

Londyn (AP). Przywódca robotników Tomman, który usiłował skłonić żołnierzy, by nie słuchali rozkazu strzelania do strajkujących, skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Ekaterynburg (AP). Do fabryki kaślińskiej przybył oddział lekarski pirogowskiego T-wa pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

Berlin (AP). Delegaci amerykańscy, którzy przybyli celem porozumienia się w sprawie udziału Niemiec w międzynarodowej wystawie panamskiej, wyjechali wieczorem do Petersburga.

Smoleńsk (AP). W majątku Wonlarlarskiego spłonęły obonery. Spalili się dwaj włościanie.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 27 kwietnia.

Przewodniczy *Wołkonskij.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad preliminarzem wydziału do spraw żeglugi handlowej i portów.

Tomiłow zwraca uwagę rządu na upadek floty rybackiej i handlowej w rejonie archangielskim.

Wostrotin wyjaśnia wielkie znaczenie północnej drogi morskiej przez morze Karskie do ujść rzek syberyjskich i w imieniu grupy syberyjskiej wnosi formułę przejścia, przyznającą, iż w interesach kolonizacyi i rozwoju sił wytwórczych Syberyi jest rzeczą niezbędną zaprowadzenie stałej komunikacyi handlowej przez morze Czerwone do ujścia rzek Obi i Jenisieju w celu poparcia wywozu na rynki zewnętrzne produktów rolnych, leśnych i innych, i wyrażającą życzenie, ażeby ministerstwo handlu w najkrótszym przeciągu czasu zajęło się opracowaniem całego szeregu praktycznych środków i ulg, wobec których komunikacya handlowa drogą morską mogłaby być wkrótce zorganizowana, oraz ażeby wniosło odnośny projekt prawa do rozważenia instytucyi prawodawczych.

Przewodniczy *Kapustin*

Zwiegincew zwraca uwagę na konieczność wyzyskiwania w sposób należyty zapasów nafty, zamiast nabywania za granicą węgla, ktory kosztuje zbyt drogo.

Lerche domaga się poparcia przed rząd prywatnych przedsiębiorców, którzy podejmują się budowy elewatorów i składów.

Naczelnik wydziału portów handlowych *Wiesioławo* udziela wyjaśnień w sprawie żeglugi na rzekach syberyjskich i oświadcza, że sprawa budowy elewatorów obecnie rozważana jest przez komisyę międzywydziałową.

Tomiłow uznając, że ustalenie komunikacyi pomiędzy portami Oceanu Lodowatego, czego żądają posłowie syberyjscy, jest rzeczą trudną do osiągnięcia, sądzi, że eksport towarów syberyjskich ułatwić może budowa kolei, łączącej Syberyę z Archangielskiem.

Opoczynin referuje preliminarz departamentu majątków rządowych, który wynosi 115 500,000 rb.

Bieriezowskij I omawiając sprawę stosowania ustawy z dn. 9 października, twierdzi, że niezbędna jest ścisła kontrola nad mobilizacyą gruntów włościańskich i statystyka, która dopomogłaby do wyjaśnienia kierunku zmian dokonywanych. Mówca nadmienia, że bank włościański powinien zaniechać ciągnięcia zysków ze swych operacyi.

Tomiłow wskazuje na brak gruntów, odczuwany przez mieszczan gubernii archangielskiej, którzy trudnią się uprawą roli. Mówca uskarża się, że wydział leśny zupełnie ignoruje tę sprawę.

Pachalczyk użala się, iż włościanie na Podolu cierpią na skutek braku ziemi uprawnej. Gubernia podolska zajmuje pierwsze miejsce pod względem ilości małorolnych. Przesiedlanie nie wiele tu pomoże. Przesiedlać się mogą tylko ci, którzy mają pieniądze, bezrolni przesiedlać się nie mogą. Komisye do urządzeń rolnych nie współdziałają z włościanami w nabywaniu majątków od ziemian. Wobec tego, że na Podolu gospodarstw futorowych obecnie wcale nie wydzielają—komisye nie mają tam nic do roboty. Potrzeba zmniejszyć ich liczbę. Duma nie zwraca uwagi na potrzeby włościan. Projekt prawa o uposażeniu gruntami bezrolnych całe lata znajduje się bez ruchu.

Projekt prawa o zakazie nabywania gruntów w kraju południowo-zachodnim przez cudzoziemców i polaków „październikowcy" usunęli z porządku dziennego w obawie narażenia się niemcom i polakom.

Kropotow mówi, że choć na urządzenia rolne skarb wydatkuje o 70 milionów rubli rocznie więcej niż dawniej, lecz lud z tego pożytku niema. Pieniądze bezużytecznie pochłaniają etaty niepotrzebnych urzędników, we wsi zaś prawo z dnia 9-go listopada wywołuje tylko waśń. Władze centralne nie zwracają uwagi na realne potrzeby włościan i pozostawiają wszelkie starania w tej mierze bez skutku. Wobec takich warunków cierpliwość ludu może mieć swoje granice.

Nowickij (2-gi) mniema, że największą przeszkodą do stworzenia w Rosyi włościańskich gospodarstw kulturalnych jest obecność wśród włościan takich osobników, jak mówca poprzedni.

Zwracając się do mowy Berezowskiego (2-go), mówca stwierdza z przyjemnością, że obecnie dem.-konstytucyjni nie tak namiętnie traktują sprawę wywłaszczenia.

Następne posiedzenie—dziś.

Giełda Petersburska.

Dnia 27 kwietnia 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.87
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	46.34
" czeki za 100 mar.	—.—
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.60
" czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	91 1/4
5% Pożyczka 1905 r.	104 3/4
5% Pożyczka 1908 r.	105
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 1/8—100 5/8
5% Pożyczka 1906 r.	103 5/8
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100 1/8
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90—90 1/2
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	90 1/8
5% " " "	93 7/8
4% Świadectwa włościańskie	90 1/8—90 7/8
4 1/2% " "	90 3/4—91 1/4
5% Świadectwa włościańskie.	99 7/8
5% Pożyczka prem. 1864 r.	452
" " 1866 r.	346
5% Obl. prem. Szlach. Banku	320
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86 1/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89—89 3/4
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90
4 1/2% " " "	85—86
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100—101
4 1/2% " " "	91 5/8—92 5/8
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	92 3/4—93 3/4
4 1/2% " Besar.-Taur. B. Ziem.	85 1/4—86 1/4
4 1/2% " Wileńsk. Ban. Ziem.	85 7/8—86 5/8
4 1/2% " Dońsk.	84 1/2—85 1/4
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	86—86 3/4
4 1/2% Moskiewsk. "	87 3/4—88 1/2
4 1/2% Niż.-Samar. "	85 7/8—86 3/8
4 1/2% Połtawsk. "	85 1/2—86 1/4
4 1/2% Tulsk. "	87 3/4—88 1/2
4 1/2% Charkowsk.	85 1/2—86 1/4
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	85 1/2—86 1/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	580—583
" Mosk. K. Worones. kolei	928—933
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	180—181
" Poł. Wschod. kolei	267—268
" Półn. Doniecka	239—240
" Azowsko-Dońsk.	567—569
" Wołsko-Kamsk. b.	920—925
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	379 1/2—381
Akcye Ros. Azyat.	—
" Ros. Handl. Przemysł.	342—343
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	514—515
" Petersb. Dyskont. Pożyczk.	510—511
" Petersb. Prywatn.-Kom.	269—270
" Banku Zjednoczonego.	275—276
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	632
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	582—587
" Dońsk. Banku Ziemsk.	606—611
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	702
" Moskiewsk. "	812
" Niżegor.-Samar. "	675—680
" Połtawsk. "	560—565
" Petersb.-Tulsk. "	437—442
" Charkowsk. "	431—436
" Bakińsk. T-a Naftow.	682—685
" Kaspiisk. T-wa	1650—1655
" Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
" Naft. T-a Br. Nobel.	10900—10950
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	184 1/2—185 1/2
" Naft. T-wa Hartman	302—304
" Kołomieńsk. Fabryki	237—239
" Fabr. Malcewsk.	358—360
" Petersbursk. Metalurg.	245—247
" Nikopol-Mariupolsk.	244—245 1/2
" Putiłowsk.	157 1/2—158 1/2
" Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	150—151
" Fabr. Wag. Feniks.	290—292
" T-a „Dwigatiel"	—
" Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	315—317
" Ros. kop. złot.	205—207
" Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami mocne; z papierami dywidendowymi ku końcowi giełdy małoczynne i ospałe; z premiówkami słabsze.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 27-go kwietnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg śp.	215 875
kup.	215.725
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 25
Dyskonto prywatne	3 8/10
Usposobienie ospałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 125
Cena najwyższa	267 125
4% renta państwowa 1894 r.	91 00
4 1/2% pożyczka 1909 r.	101.85
5% pożyczka rosyjska 1906 r (bez kuponu)	[illegible]
Dyskonto	3 [partly illegible]
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska r.	103 [partly illegible]
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	101 [partly illegible]
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	96 [partly illegible]
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 8[illegible]

Z ostatniej chwili.

Rozmowa z Kokowcewem

Petersburg (Wł.) Posłowie, którzy rozmawiali z Kokowcewem, stwierdzają spokój i pewność siebie premiera.

Kokowcew był przyjęty w Krymie miłościwie, złożył on referat szczegółowy o zajściach nad Leną, o dyskusyi nad tą sprawą w Dumie Państwowej, o przyszłych uroczystościach w Moskwie i blizkiem ukończeniu prac Dumy.

Sazonowa również przyjęto miłościwie, złożył on sprawozdanie o swem e'xposé w Dumie.

Suchomlinow zdał sprawę ze swego wystąpienia w Komisyi obrony państwowej i poruszył sprawę interpelacyi tej komisyi. Stanowisko Suchomlinowa znacznie zostało wzmocnione.

Kokowcew oświadczył posłom, że żadne zmiany w składzie gabinetu nie są przewidywane. Prace Dumy zostaną ukończone w terminie określonym przez Kokowcewa i Rodziankę.

Odjazd poselstwa bułgarskiego.

Jałta (AP). Odjechało na krążowniku „Nadieżda" poselstwo bułgarskie.

Zamiecie śnieżne.

Wołowo (AP). Na linii smoleńskiej wskutek zamieci śnieżnej wykoleił się pociąg pomocniczy. Pociągi osobowe wstrzymane.

Korotojak (AP). Dwie doby szalała zamieć śnieżna. Mróz uszkodził i częściowo zniszczył posiewy.

„Riecz" o przyjęciu projektu chełmskiego.

Petersburg (Wł.). „Riecz" pisze, że onegdajsze inscenizowanie ostatniego aktu dramatu chełmskiego nacechowane było fałszem. Centralny projekt trzeciej Dumy uchwalono bez ożywienia i napięcia namiętności. Namiętnie i z przekonaniem odzywały się jeno głosy opozycyi.

Uchwalenie projektu nie było doniosłem zwycięstwem, lecz ciężkim i niemiłym obowiązkiem, wywołanym przez obecnie nieistniejący układ sił politycznych.

Uchwalenie projektu bardziej podobne było do obrzędu pogrzebowego, niżli do apoteozy nacyonalizmu.

„Riecz" nie jest pewna, czy Rada Państwa projekt chełmski zaaprobuje, gdyż izba wyższa reaguje skrupulatnie na wszelkie wahania atmosfery politycznej, co jest nieodstępną czynnością dla krótkowzrocznych posłów do 3 ej Dumy.

Projekt chełmski to towar, który nie jest już w modzie.

Z niedawnej przeszłości.

Petersburg (Wł.). „Birż. Wied." zamieszczają w dalszym ciągu szczegóły niedoszłego zamachu na życie hr. Wittego, stwierdzające udział w tym zamachu „związkowców", za sprawą których zginął również Jołłos.

Ruch albański.

Białogród (AP). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało informacye o ruchu albańczyków w okolicach Prysztyny, Ipeku i Djakowa. W potyczce z turkami albańczycy zostali pobici.

Policmajster pabjanicki.

Łódź (AP). Sesya warszawskiej izby sądowej, rozpoznawszy sprawę byłego policmajstra Pabianic Marczewskiego, oskarżonego o nadużycie władzy, łapownictwo i fałszerstwa, skazała go na 1 rok rot aresztanckich.

NADESŁANE.

List otwarty do p. Stefana Zembrzuskiego, redaktora „Tygodnika Podolskiego".

Z powodu wystąpień WPana w №№ 8, 11 i 15 „Tygodnika Podolskiego" w artykułach o działalności Zarządu Płoskirowsko-Latyczowskiego Syndykatu Rolniczego wzywamy WPana przed sąd honorowy, którуby zaopiniował o słuszności powodów, jakie WPanem kierowały przy pisaniu powyższych artykułów.

Prezes Zarządu *M. Baraniecki.*
Vice-Prezes *J. Starorypiński.*
Członkowie Zarządu: *Wład. Jaworski, Tadeusz Kossak, Stefan Rohn, D. F. Zarudzki.*
Sekretarz Zarządu *St. Kownacki.*

List otwarty do P. Wilhelma Pohla.

Z powodu umieszczenia przez WPana w № 12 „Tygodnika Podolskiego" w artykule: „Odezwa członka Syndykatu Rolniczego do malkontentów"—insynuacyi pod adresem Zarządu Płoskirowskiego Syndykatu, że jakoby: „grono zamożnych obywateli zawładnęło zarządem i dla dogodniejszych zakupów swych potrzeb i zbycia produktów faworyzują dyrektora, by mieć go do swych usług, a o wygody drugich członków zupełnie się nie troszczą"—wzywamy Go do dowiedzenia zrobionych nam zarzutów przed sądem honorowym i w tym celu prosimy WPana o wybranie w Swem imieniu dwóch sędziów i zakomunikowanie Ich nazwisk i adresów pod adresem Zarządu Syndykatu Rolniczego w Płoskirowie do 2 tygodni od daty wydrukowania niniejszego listu.

Prezes Zarządu *M. Baraniecki.*
Vice-Prezes *J. Starorypiński.*
Wład. Jaworski, Tadeusz Kossak, Stefan Rohn, D. F. Zarudzki.
Sekretarz *S. Kownacki.*

Sprawa Bohdana hr. Ronikiera.

Adw. Nowodworski oświadcza, że p. Bronisław Chrzanowski, nieobecny w Warszawie, zawiadomił telegraficznie, iż przyjedzie o godz. 3 po poł. i wprost z dworca przybędzie do izby sądowej.

Adw. Bobriszczew oświadcza, że jeżeli powód cywilny zapewni, kiedy i gdzie wykonane zostały przedstawione przez niego bilety, tem się zadowoli bez badania Bronisława Chrzanowskiego.

— W r. 1909 w zakładzie Chodowieckiego na placu Teatralnym — oświadcza adw. Nowodworski.—Wiem to ze słów p. Chrzanowskiego.

Adw. Bobriszczew prosi izbę o stwierdzenie, ile biletów wizytowych z napisem „Stanisław Chrzanowski dziedzic dóbr Tuczapy", a znalezionych na miejscu zbrodni, znajduje się w dowodach rzeczowych.

Następuje liczenie.

Prezes: Sześć biletów.

Wśród słuchaczów pewne zdziwienie, nie ma jednak czasu zastanawiać się nad tą okolicznością, gdyż, prezes oświadcza, że izba wychodzi na naradę.

Znowu nowi świadkowie.

Po pewnym czasie sąd wchodzi i prezes odczytuje rezolucyę, na mocy której izba postanowiła zbadać w charakterze świadków: właściciela drukarni Mirskiego lub jego zarządzającego i właściciela drukarni Chodowieckiego lub jego zarządzającego, zobowiązując obu do przyniesienia ze sobą książek zamówień za lata 1905 i 1910 oraz Bronisława Chrzanowskiego, wyznaczając termin ich stawiennictwa na g. 3 po poł., do którego to czasu ogłoszona zostaje przerwa.

*

O godzinie 3 minut 40 wznowiono posiedzenie.

Bronisław Chrzanowski.

— Gdzie te bilety, które zostały w imieniu pańskiem złożone do izby, były zamówione?—zapytuje prezes.

— U Chodowieckiego na placu Teatralnym. Syn używał ich w r. 1909, kiedy był w 5 klasie.

— Czy zawsze miewał bilety wizytowe?

— Od dziecka, ale zawsze litografowane.

Takich, jakie znajdują się w dowodach rzeczowych, po szczegółowem obejrzeniu jednego z nich, p. Bronisław Chrzanowski twierdzi, iż syn jego nigdy nie miał.

*

Składają przysięgę, według roty dla żydów, Mirski, według roty dla katolików, Dyonizy Malinowski, zarządzający drukarnią Chodowieckiego.

Mirski.

Po obejrzeniu okazanych mu biletów oświadcza, że takich czcionek, jakiemi wydrukowano wyrazy „Stanisław Chrzanowski" w drukarni swojej nie posiada, ale takie czcionki, któremi wydrukowano „Dziedzic dóbr Tuczapy", są u niego.

Bilety te jednak nie były u niego drukowane, gdyż nie znalazł w książce za czas wskazany zamówienia na nie.

Jeden egzemplarz każdej seryi wykonanych biletów przechowywany jest w odpowiednim albumie stosownie do rozporządzeń cenzury, przez 12 miesięcy, poczem taki album ulega zniszczeniu, więc z r. 1909 albumu nie posiada.

Świadek stanowczo twierdzi, że bilety znajdujące się w sądzie, były drukowane w Warszawie.

— Na jakiej zasadzie świadek opiera to swoje twierdzenie?

— Na zasadzie trzydziestoletniego doświadczenia. Każdy fachowiec zna na wskroś to, co jego zawodu dotyczy.

Świadkowi się zdaje, że taki „szryft", jaki jest na biletach pochodzi z drukarni Lewińskiego przy ul. Rymarskiej, zamkniętej w tym czasie, kiedy zamknięty został „Kuryer Codzienny"; drukarnię tę nabyli następnie zecerzy.

Członek izby p. Ałkałajew-Kałageorgij: Czy w r. 1910 nie przychodził do świadka kto z policyi zapytywać się o druk biletów.

Świadek: Nie przychodził.

P. Mirski stwierdza, iż w ubiegłą sobotę o godz. 1 był u niego urzędnik policyi śledczej i zapytywał o takie same bilety.

Malinowski.

Świadek po obejrzeniu okazanych mu biletów powiada, że ten z napisem „Stanisław Chrzanowski, dziedzic dóbr Tuczapy" jest drukowany, a ten bez owego dopisku—litografowany.

Takie czcionki, jakich użyto do wydrukowania wyrazów „Stanisław Chrzanowski", drukarnia Chodowieckiego posiada, ale takich, jakich użyto do tytułu „Dziedzic dóbr Tuczapy" —nie posiada.

Bilety z litografowanymi napisami oddawane są do odpowiedniego zakładu.

Świadek pamięta, że p. Bronisław Chrzanowski zamawiał różne druki dla siebie i dla żony, ale nie pamięta, aby zamawiał dla syna.

Być może, iż bilety litografowane były zrobione za pośrednictwem sklepu Chodowieckiego, ale kiedy, nie pamięta.

O zabójstwie syna p. Bronisława Chrzanowskiego czytał, a po tym wypadku raz tylko widział p. Chrz. w sklepie, gdy kupował jakiś papier.

Książki zamówień nie przechowuje się po upływie roku.

Adw. Korwin-Piotrowski ustala, że gdyby ktoś zamawiał bilety dla zabitego Chrzanowskiego, to świadka fakt taki uderzyłby, zdziwił i zapamiętałby go.

*

Po przesłuchaniu powyższego świadka, sędziowie naradzają się na miejscu, poczem prezes ogłasza:

— Izba sądowa uznaje za rzecz niezbędną zbadanie w charakterze świadka sędziego śledczego Morgajewskiego, który prowadził śledztwo pierwiastkowe tylko w sprawie biletów

Decyzya ta budzi sensacyę wśród publiczności.

Wezwany do sali p. Morgajewski składa przysięgę w ręce duchownego prawosławnego.

Sędzia śledczy Morgajewski.

Świadek zeznaje, że na miejscu zbrodni było 11 biletów wizytowych o jednakowym wyglądzie, a jeden zagięty. Są to te same, z których jeden drukowany z napisem „Stanisław Chrzanowski, dziedzic dóbr Tuczapy", okazany został świadkowi przez prezesa.

Adw. Nowodworski prosi izbę o zadanie świadkowi pytania, czy pieniądze, znalezione w kwocie 23 rb. na miejscu zbrodni, znajdowały się w kopercie?

Adw. Bobriszczew: Wszak to jest w protokóle oględzin!

Prezes wyjaśnia, że izba postanowiła zbadać sędziego śledczego tylko w przedmiocie biletów wizytowych.

*

Adw. Korwin-Piotrowski prosi izbę o przyłączenie do dowodów rzeczowych pięciu kwitów, stwierdzających, że Zawadzki płacił kary z wyroków sędziego pokoju, skazujących Zawadzkiego za wykroczenia przeciwko art. 44 ust. o karach, w sumie 105 rb.

Strony nie mają nic przeciwko dołączeniu.

Izba zadecydowała dołączyć do sprawy owe kwity.

Poczem prezes p. Czenykajew ogłasza, iż śledztwo sądowe zostało ukończone.

Replika prokuratora.

Pp. sędziowie! Nie wiele pozostało mi do powiedzenia, abym utrwalił w was przekonanie, iż oskarżenie utrzymało się w całej mocy—zaczął mniej więcej w te słowa replikę swoją podprokurator Herszelman, a następnie przeszedł do kwestyi dopiero co zakończonego śledztwa.

Wznowione śledztwo, zdaniem oskarżyciela publicznego, nie wniosło nic nowego do sprawy. Ów uczeń, który zamawiał bilety, mógł być i Stanisławem Chrzanowskim, i zupełnie kim innym. To ostatnie przypuszczenie jest więcej prawdopodobne.

Dalej prokurator dochodzi do wniosku, że fakt zamawiania biletów przemawia bardziej za tem, że je zamawiał zabójca. Przypuszczenie, iż Stanisław Chrzanowski mógł ukrywać takie bilety przed rodzicami, jest wprost nieprawdopodobne.

Zabójca obstalował bilety u Ulasińskiej, ale miał pewne obawy co do tego, aby tak bliskie miejsce od szkoły Wróblewskiego nie zostało rychło wykryte, więc bilety owe zniszczył i kazał zrobić inne, oczywiście nie w Warszawie i te bilety podrzucił. Twierdzenie Mirskiego, że bilety w dowodach rzeczowych były drukowane w Warszawie, są gołosłowne.

Chrzanowskich w Warszawie jest tyle, ile naprz. Popowów w Moskwie, nie podobna więc, aby można właśnie nazwisko takie ustalić. Zresztą, w kajecie, do którego zapisywano w sklepie „Cygaro" na bilety, znajduje się notatka „Marya Chrzanowska". — Zeznania więc Ulasińskich zbyt są blade, aby można je brać w rachubę.

Leśniakowski i Dzierzbicki co do nazwy Tuczapy—Tuczany zeznali różnorodnie, przytem rzeczą fenomenalną jest w ich zeznaniach, że obaj w jednym czasie, a jednak każdy z osobna czytali egzemplarze tego samego numeru „Kuryera Porannego", w którym było o zeznaniu Kurnatowskiego co do poszukiwania drukarni biletów. Taki zbieg okoliczności, w jakim ci świadkowie przypomnieli sobie o tem, że u nich drukowane były bilety, musi się wydać dziwnym i usuwa się z pod kryteryum normalnego mózgu. Leśniakowski i Dzierzbicki, zamiast spełnić obowiązek obywatelski w swoim czasie i dać władzom wskazówki, przedsiębrali wszelkie środki, aby nie stawać do sądu.

Następnie prokurator przeprowadza porównanie między Gutowską i Pepłowskim a nowymi świadkami. Pierwsza, dowiedziawszy się, że chodzi o fakt stwierdzenia ważnej okoliczności, przysyła do sądu telegram, który potwierdza niezbitym dowodem, bo datą zaznaczoną w paszporcie; drugi — tak nam dowodnie opisuje fakt widzenia d. 12 maja w Warszawie Ronikiera, że nie pozostawia najmniejszej o tem wątpliwości.

Nowi świadkowie, jak naprz. Leśniakowski i Dzierzbicki opowiadali znajomym, szukali sensacyi, pojawili się za pośrednictwem gazet, to są ludzie, którzy przeszli dopiero przez gardło pism.

Dalej prokurator wykazuje sprzeczności w zeznaniach Ulasińskich, dziwi się zniszczeniu wzorów, co zostało okryte tajemnicą, zwraca uwagę na wyrwane kartki z kajetu zamawiań; poco zostały spalone przed dwoma tygodniami? Z tego wszystkiego wynika, że zabójca, wiedząc, iż Siemiński widywał młodzieńca w czapce uczniowskiej, zabezpieczył się tak, jak można przypuszczać, że wysłał wynajętego chłopca w czapce uczniów szkoły Wróblewskiego do sklepu po bilety.

Prokurator tych nowych świadków traktuje tak samo, jak Poznańskich, których dopiero „amator sensacyi", Finkelsztejn, na jaw wyprowadził.

Z kolei p. prokurator występuje z dziwną pretensyą do prasy, oświadczając, że „redakcye lepiejby zrobiły, gdyby zachowały w swoich gabinetach tego rodzaju wiadomości".

Następnie przechodzi do kwestyi alibi Ronikiera i jest zdania, że świadkowie alibiści mylą się, natomiast ci świadkowie, których wystawiło oskarżenie na dowód, iż Ronikier był w Warszawie i wyjechał z czwartku na piątek do Chełma pociągiem z czwartą klasą, wychodzącym później niż pociąg osobowy z Lublina, zeznają wiarogodnie.

Gdyby oskarżony nie powołał był na świadka Rytlera i innych więźniów, z pewnością nie stawałby w tej sali w charakterze świadka Kamieniec, który jedynie mógł potwierdzać te występne zabiegi, których dopuszczał się współwięzień Ronikier.

Do motywów, które pobudziły Ronikiera do zbrodni, prokurator dorzuca nowy, mianowicie, iż zgładzenie Stanisława Chrzanowskiego rozszerzało Ronikierowi kredyt materyalny, co stanowiło odrazu bezpośrednią dlań korzyść.

W replice swej p. prokurator powtórzył uzasadnienia winy Ronikiera z poprzednich swych mów, a następnie przeszedł do uzasadniania winy Zawadzkiego na podstawie wyników śledztwa w sesyi bieżącej.

P. prokurator jest przekonany, że Ronikier miał wspólnika, a jest nim tylko Zawadzki, który usunął z miejsca zbrodni pozytywkę i palto pokrwawione zabójcy. Nie mógł przecież zabójca uciekać z pozytywką, ani w palcie pokrwawionem.

Mógł nawet nie znać Zawadzki z nazwiska Ronikiera, dość mu było wiedzieć, iż jest to zamożny właściciel ziemski. Ale wspólnikiem jego był. Nie kogo innego wybrał ostrożny Ronikier na wspólnika, tylko właśnie Zawadzkiego, mało rozwiniętego umysłowo, chciwego na pieniądze. Na każdym kroku widzimy w postępowaniu Ronikiera ostrożności, ale wciąż takie, które prowadzą do nieostrożności i zdradzają go same. W tak zw. archiwum nagromadził tyle rzeczy, iż można wybierać co się podoba do wysunięcia przyczyny śmierci młodzieńca, więc może być samobójstwo na tle demoralizacyi, mord na tle erotycznem, zabójstwo na tle szantażu. Wszystko, co chcecie. Widzieliśmy w sądzie pierwszej instancyi szczyt ostrożności: symulacyę na tle obłędu religijnego, mieliśmy tego, któremu objawił się św. Klemens!

Niczego nie zaniedbał oskarżony Ronikier, aby odwrócić od siebie oczy, aby niepodobna było go posądzić o tak naiwne przygotowania, w których popełnił zbrodnię zabójstwa. Taki Zawadzki tylko mógł być w tych warunkach jego wspólnikiem, ostrożność nieostrożna skłoniła Ronikiera do zawarcia współki z Zawadzkim, który robił wszystko, aby stworzyć wspólnikowi pustynię.

Mamy przed sobą dwóch przestępców o jednej duszy, tylko Ronikier nie przewidział, że go poznają uczniowie, że znajdą się inni ludzie, którzy go zobaczą. Nie uszedł więc sprawiedliwości, a to, że Ronikier wypiera się znajomości z Zawadzkim, jest tylko z jego strony jednem z ogniw ostrożności, które go pogrążają, zamiast ratować. Wobec jawnych dowodów winy, których aż nadto proces niniejszy dostarczył, nic nie może przed zasłużoną karą uratować ani Ronikiera, ani Zawadzkiego.

* *

Prokurator mówił przeszło godzinę, poczem o godz. 5 min. 40 prezes przerwał posiedzenie.

Dokoła Izb prawodawczych.

Pensye nauczycielskie. Na mocy uchwalonego przez obie izby prawa o podwyższeniu pensyi nauczycielskich w średnich zakładach naukowych, które będzie obowiązywać od lipca r. b, ustanowione zostały następujące normy: 1) dyrektorzy gimnazyów oraz szkół realnych pobierać mają 3,600 rb. pensyi i 900 rb. na mieszkanie, nadto mogą mieć do 6 lekcyi tygodniowo, licząc po 75 rb. rocznie za każdą lekcyę; 2) inspektorzy gimnazyów i szkół realnych pobierać mają 2,700 rb. pensyi i 675 rb. na mieszkanie oraz tak, jak dyrektorzy, za lekcye. Nauczycielom zwyczajnym przyznano, jako pensyę 900 rb. rocznie za 12 lekcyi normalnych i za każde 5 lat dodatek 400 rb; takich dodatków może być 4 a więc największe wynagrodzenie nauczyciela dochodzi do 2,500 rb., a licząc dodatkowe 6 lekcyi rocznie, do 2,950 rb. Jako gospodarz klasy, nauczyciel może nadto pobierać 600 rb. rocznie. Wreszcie nauczycielom muzyki i gimnastyki przyznano 1,200 rb. pensyi, pomocnikowi gospodarzy klasowych 750 rb. i lekarzowi 600 rb. rocznie. Emerytury pełne, po upływie 25 lat służby, mają wynosić: dla dyrektora 2,000 rb., dla inspektora i nauczycieli 1,800 rb.

O język litewski. Podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa oswiaty w Dumie Państwowej, poseł Kuźmo w imieniu ludności litewskiej sformułował w ten sposób życzenia litewskie w zakresie szkolnym: 1) ażeby przyznane litwinom, na mocy Najwyższego Ukazu 1905 roku, prawo wykładania po litewsku w szkołach początkowych, w miejscowościach z językiem litewskim, było wykonywane w całości przez dyrekcye i inspektorów szkół ludowych; 2) ażeby na nauczycieli i na nauczycielki w gub. kowieńskiej i Wileńskiej w miejscowościach z większością litewską, mianowane były osoby znające język litewski; 3) ażeby co rychlej otwarto w gub. kowieńskiej żeńskie seminaryum nauczycielskie oraz 4) ażeby do litwinów, uczących się w seminaryum nauczycielskiem w Poniewieżu, nie stosowano ograniczającej normy procentowej.

Przeciwko nierosyanom. Poseł Kindiakow do budżetu zarządu przesiedleńczego zgłosił w Dumie Państwowej kilka dezydaratów, wymierzonych przeciwko cudzoziemcom i obcoplemieńcom w Rosyi, a mianowicie: 1) zupełny zakaz cudzoziemcom kupowania i dzierżawienia wszelkich gruntów w Rosyi; 2) zupełny zakaz cudzoziemcom i „inorodcom" na całym Kaukazie i w całym Turkiestanie, chociażby tymczasowego osiedlania się; 3) najszersza kolonizacya tych części państwa przez lud rosyjski i prawosławny; 4) we wszystkich rządowych, samorządowych i prywatnych instytucyach, przedsiębiorstwach, zakładach przemysłowych i t. d. w państwie pracować winno co najmniej 75% rdzennych rosyan.

Do budżetu departamentu górniczego tenże p. Kindiakow zgłosił dezyderat, aby „w cudzoziemskim i żydowskim" przemyśle górniczym na Kaukazie pracowało co najmniej 95% rdzennych rosyan. Oczywiście, dezyderaty te mają tylko symptomatyczne znaczenie.

Sędziowie śledczy. Ministerstwo sprawiedliwości wystąpiło z wnioskiem, ażeby, zamiast tylko jednego sędziego śledczego do spraw szczególnej wadi przy każdym sądzie okręgowym, jak tego wymagają dziś ustawy sądowe, można było mianować w razie potrzeby kilku naraz sędziów śledczych do spraw szczególnej wagi. Ministerstwo zaznacza, że obecnie wzrasta coraz bardziej ilość spraw karnych, wymagających specyalnego doświadczenia i szybkości działań ze strony sędziów śledczych.

Żyje taki, co widział Napoleona.

W Ivry, pod Paryżem, w miejscowości rozgłośnej obecnie historyami bandytów samochodowych, znajduje się mały domek, na którego drzwiach widnieje napis: „Pierre Schamel Roy ma lat 105". Mieszka tam człowiek, który widział Napoleona w czasach jego sławy. Jeden z dziennikarzy paryskich odwiedził rzeźkiego jeszcze starca i rozmowę z nim podał do wiadomości ogółu.

Obraz cesarza wrył się tak w duszę chłopca, że dzisiaj, po latach stu, widnieje tak jasno, jakgdyby rzeczy rozgrywały się przed kilku laty. Ojciec Schamela był ordynansem cesarza, matka jego była krewną Talmy i mieszkała u wielkiego artysty. Ponieważ Talma bywał często wzywany do Napoleona do Saint Cloud, przeto dziecko miało sposobność widywać cesarza. Zresztą „pierwsze spotkanie" z „bogiem wojny" pamięta Schamel tylko z opowiadań swej babki. Mianowicie 25 sierpnia 1807 r. Napoleon, spacerując w parku Saint Cloud, spotkał staruszkę, niosącą na ręku małe dziecko. Cesarz uśmiechnął się do przechodzącej, ta zatrzymała się i rzekła:

— Najjaśniejszy Panie! Oto nowy obywatel...

— Chce pani powiedzieć: nowy francuz... — przerwał cesarz.

— Daruje Wasza Cesarska Mość — odparła kobieta z ukłonem — wyraziłam się tak, pamiętając, że cesarz i pierwszy konsul są jedną i tą samą osobą..

Tak wyglądało pierwsze spotkanie Schamela z Napoleonem. Potem, gdy dziecko miało lat cztery, bawiło się nieraz w parku Saint Cloud i wówczas po raz pierwszy zobaczył Schamel Napoleona tak, że go zapamiętał. Raz przejeżdżał Napoleon konno z oficerami i z ordynansem, ojcem Schamela. Matka spytała chłopaka:

— Widziałeś ojczulka?

— Nie widziałem go—opowiada dziś Schamel.—Kawalkada przesuwała się bardzo szybko, a ja nikogo prócz cesarza nie widziałem... Tak, ujrzałem go i zdaje mi się, że jeszcze go widzę. Od tej pory nieraz go widywałem, lecz ta pierwsza wizya pozostała niezatarta. Nie mogę powiedzieć, czy wydał mi się wysokim, czy niskim, w tym wieku dziecko nie zdaje sobie sprawy z tego. Ale uderzyły mnie jego oczy. Co za oczy! Rzadko zwracał je na otoczenie, ale jak spojrzał! Nigdy nie widziałem potem takich oczu. Trudno było określić ich kolor, nie były ani czarne, ani piwne, ani błękitne, lecz ciemne *mauve*, a gdy się zgniewał, ciemniały gwałtownie. Raz spotkałem go w alei, nie śmiałem się zbliżyć, chociaż mnie często głaskał, przechodząc koło miejsca, gdzie się bawiłem, gdyż miał wtedy oczy gniewne...

Gdy urodził się król Rzymu, wołano mnie czasem, abym się z nim bawił. Dostałem po nim parę zabawek, mam jeszcze lalkę, którą widywałem u niego na rączkach. To wszystko, co mi zostało z tych czasów... Schamel, z otwartemi oczyma i z sercem czującem głęboko, przeżył upadek cesarstwa. Za pośrednictwem Talmy dostał się na posadę garderobiera w Wielkiej Operze, potem służył u Lamartine'a i podczas rewolucyi r. 1848 został nawet ranny w otoczeniu poety i męża stanu. W nagrodę miał otrzymać krzyż legii honorowej, lecz wyprosił się od tego zaszczytu, przenosząc nadeń.. posadę w zarządzie monopolu tytoniowego. Widywał też często, jak opowiada, Napoleona III, lecz wspomnienia te podaje z ironicznym trochę uśmiechem:

— Tak... był to dobry człowiek... ale za dobrze pamiętałem tamtego, aby mi mógł zaimponować... Przeżyłem drugie cesarstwo, trzecią republikę.. To wszystko, proszę pana, drobnostki dla człowieka, który widział cesarza.

VII Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski“ wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego“ będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika“, mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika“ szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ drukować będzie:

dalszy ciąg — „**Listów z Afryki**“ **Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI“.**

Nowelę znakomitego autora „LALKI“ — **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy Rusi“ — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska“—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski“ „Encyklopedya Staropolska“—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.
Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4.50** „ **150** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.

Od Administracyi.

Na odstąpienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego“ nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom. 38

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi, ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z doliczeniem kosztów przesyłki.



Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1912 r.

Na kol. Połudn.-Zachodniej.

Nr 1. Kuryer I i II kl. Odesa, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 31 z rana.

Nr 9. Kuryer I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń— odchodzi o g. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 15 z rana.

Nr 11. Kuryer I, II i III kl. Sarny, Wilno, Ryga, Petersburg odch. o g. 9 m. 30 z rana, przychodzi o g. 9 m. 10 wieczorem.

Nr 7. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Ungeny, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 13. Osobowy I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo, Warszawa, Żytomierz — odchodzi o godz. 1 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, Ungeny. Reni — odchodzi o godzinie 12 m. 25 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 21. Pośpieszny I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka-Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 9 min 50 z rana.

Nr 19. Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Piatichatka, Fastów, Ekaterynosław, Sewastopol — odchodzi o g. 7 m. 20 wieczor., przychodzi o g. 10 z rana.

Nr 29. Osobowy I, II i III kl. Koziatyn, Żytomierz, Kowel, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 12 z rana.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wieden, Berlin — odchodzi o godz. 11 m 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 28 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 z rana, przychodzi o godz 9 m. 23 wiecz.

Nr 17. Pocztowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów, Ekaterynosław — odchodzi o godz. 11 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 50 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 40 po poł.

Nr 27. Osobowy I, II i III kl. Fastów, Biała Cerkiew, Olszanica — odchodzi o g. 5 m. 25 po poł.

Nr 15. Towar osobowy I, II i III kl Fastów, Koziatyn, Humań, Odesa, Rostów — odchodzi o godz. 10 m. 50 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 27 po poł.

Nr 31. Tow.-osobowy IV kl. Fastów, Znamenka, Koziatyn, Odesa — odchodzi o godz. 9 m. 55 wiecz., przychodzi o g. 12 m. 20 po poł.

Towarowo-osobowy IV kl. Sarny Kowel, Warszawa, — odchodzi o g 10 m. 45 wieczorem, przychodzi o g 7 m. 18 z rana

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. Pośpieszny I, II i III kl. Briańsk, Charków. Moskwa — odchodzi o g 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 po poł.

Nr 4 Osobowy. I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Nawla, Briańsk, Moskwa, Kaługa — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Nr 12 Osobowy I, II i III kl. Bachmacz Konotop, Artakowo, Kursk, Woroneż — odchodzi o godz. 7 wiecz., przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Nr 14. Osobowy I, II i III klasa Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk Woroneż — odchodzi o g 10 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 7 z rana.

Nr 16. Osobowy I, II i III kl. Bachmacz, Worożba, Kursk — odchodzi o g. 1 po poł., przych. o g. 4 m. 15 po południu.

Nr 18, Osobowy. I, II i III kl. Bachmacz, Worożba, Żłobin, Witebsk, Petersburg — odch. o godz. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 10 m. 35 z rana.

Nr 2. Pośpieszny I, II i III klasa Połtawa, Charków — odchodzi o g 6 wiecz., przychodzi o g. 11 m. 35 z rana.

Nr 4. Osobowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 15 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Nr 6. Towarowo-osobowy I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz — odchodzi o godz. 8 z rana, przychodzi o g. 11 m. 13 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**